

ROLNIK

TYGODNIK ROLNICZY ILUSTROWANY

poświęcony sprawom gospodarstwa wiejskiego z jego wszelkimi gałęziami

Adresy redakcyj:

WARSZAWA, Piękna 16b/17, Tel. 280-25
(Z. Wawrzynowicz);
KRAKÓW, św. Jana 8-5;
LWÓW, Kopernika 20, Tel. 18-49;
POZNAŃ, Mazowiecka 42, Tel. 11-84
WILNO, Wielka 24.

Adresy administracyj:

WARSZAWA, Z. Wawrzynowicz,
Piękna 16 b, Tel. 280-25;
KRAKÓW, św. Jana 8-5;
LWÓW, Chorażczyzna 27, Tel. 4-32;
POZNAŃ, Ratajczaka 86 (Księg. „Ruch”).

POD REDAKCJĄ NACZELNA

Prof. BRONISŁAWA JANOWSKIEGO

ze współdziałaniem redaktorów

Inż. W. TROJANOWSKIEGO w Warszawie — Dr Z. CHMIELEWSKIĘGO
w Krakowie — Prof. inż. T. CHRZĄSZCZA i prof. dr F. TERLIKOW-
SKIEGO w Poznaniu — Prof. J. MARSZAŁKOWICZA w Wilnie —
J. GIZOWSKIEJ we Lwowie.

PRENUMERATA:

Kwartalnie zł. 12—, Całorocznie zł. 48—
Konto PKO 140.810.

OGŁOSZENIA:

zwyčajne
1 wiersz m.m. zł. 0-10

Ogłoszenia drobne:
za 1 słowo zł. 0-30, minim. zł. 3—
Płatne z góry.

ORGAN URZĘDOWY TOW. GOSP. WSCH. MAŁOP. — ZWIĄZKÓW ZIEMIEN w LWOWIE i w KRAKOWIE —
ZWIĄZKU DUBLAŃCZYKÓW AGRONOMÓW we LWOWIE — ZWIĄZKU ZAWOD. URZĘDNIKÓW ROLNYCH,
LEŚNYCH i PRZEMYSŁU ROLNICZEGO — WOŁYŃSKIEGO TOW. ROLNICZEGO i t. d.

A. Sadowski: Jak rozumieć zawód rolnika. — Dr. Michał Wójcicki: Tryjer „Phönix”. — Z postępu rolniczego. — Drobne porady
gospodarcze. — Przegląd krytyczny wydawnictw. — Z działalności władz i instytucji rolniczych. — Ze Związku Ziemi w Lwo-
wie — Wieści rolnicze z kraju i zagranicą. — Poradnik gospodarczy. — Głosy Czytelników. — Pokłosie prasy rolniczej. — To
i owo. — Pośrednictwo pracy i handlu. — Z rynków rolniczych krajowych i zagranicznych. — Fejleton: Konstanty Żebrowski:
Rolnictwo na Śląsku niemieckim.

A. Sadowski

Jak rozumieć zawód rolnika

„Za polskim mieczem zawsze chodził trop w trop
poiski lemiesz oraczy. I krzewił życie, worywał za-
gony gotowe dla nowych form bytu, przykrywał ski-
bami rodnej ziemi ziarna kultury, co odczepione
od pasów ryckerskich, od bulaw wodzów, od perga-
minów statystów, padały na grunt ten dziewiczy
i obcy”.

Temi pięknymi słowami scharakteryzował głęboki
znawca stosunków kresowych szczytną misję polskiego
ziemiaństwa, misję, która i dziś nie straciła na aktual-
ności, zwłaszcza na naszych kresach wschodnich, gdzie
bronić nam wypada polskich placówek. Zmieniły się
tylko czasy, zmieniły zadania. Dziś polski ziemianin
powinien krzewić kulturę rolną, dawać przykład drob-
nym rolnikom i swoją umiejętną pracę szerzyć dobro-
byt. A wdzięczne to i piękne zadanie! Jeszcze Wirgi-
lusz w swych „Georgikach” słał życie rolnika, pod-
nosił zalety pracy zdrowej w ciągłym obcowaniu z na-
turą. I obecnie praca na roli nie straciła swego uroku,
tylko trzeba ją zrozumieć i należycie ocenić. Żaden za-
wód nie daje tyle zadowolenia i tyle swobody, nigdzie
umiejętność i inicjatywa nie dają tak szybkich i widocz-
nych rezultatów, nigdzie praca nie jest tak urozmaico-
na, jak w rolnictwie. I czy może być coś bardziej szlachet-
nego, jak uprawiać tę ziemię-karmicielkę, która nas
wszystkich żywi i jest podstawą narodowego bogact-
wa! To też przywiązanie do ziemi jest wrodzone każ-
demu człowiekowi. Chłop instyktownie raczej ją kocha,
ale ponad wszystko na świecie. Kochali ją też gorąco
przodkowie nasi, którzy chętnie miecz zamieniali na lemiesz
i w chwilach wolnych od wojen i spraw publicz-
nych z największym zamiłowaniem oddawali się pracy
na roli. Dopiero ostatnie pokolenia, zgnuszone i przera-
finowane zatraciły to przywiązanie do ziemi i dziś na-
wet wśród ziemiaństwa rzadko się spotyka zamiłowa-

nych rolników. Większość tych, co sami gospodarują,
czynią to raczej z musu, lub z braku innego zajęcia
i, gdyby nie groźba reformy rolnej, gdyby więcej
lukratywnych posad rządowych, bardzo wielu przenio-
słoby się na bruk miejski, oddając majątności w dzier-
żawę, jak się to działo przed wojną w b. Galicji. Naj-
lepszym tego dowodem jest łatwość, z jaką przy lada
niepewnodzeniu sprzedają teraz, lub parcelują nawet
rodowe gniazda.

Nic też dziwnego, że tyle u nas gospodarstw idzie źle,
że tak małe dają dochody, że tyle fortun się marnuje;
nic dziwnego, że tylu panów rolników narzeka na swój
ciężki los. Gdy się zbierze kilku ziemian, to daleko wię-
cej słyszy się skarg na ciężkie czasy, na podatki, na
wysokie procenty, niskie ceny produktów, niesumienne
służby, niż fachowej rozmowy. Z gospodarstwa wiejs-
kiego zrobiono jakieś przykre i niesłychanie nudne za-
jęcie, odatło je z całej jego krasoty. Urok wsi każdy mniej
więcej rozumie, ale gospodarstwo dla wielu, to łąkanie
od rana do wieczora, złodziejstwa i niedbalstwa pod-
władnych, szkody w polu, brak robotnika, zaraza bydła,
słota, posucha i tp., a w rezultacie marne dochody,
które nie wystarczają na opędzenie niezbędnych wy-
datków. Takie przeważa mniemanie o pracy na roli,
a tymczasem, gdy się wzięć umiejętnie do rzeczy, to
nie tylko w tej pracy można znaleźć niewyczerpane
źródło radości, ale i bardzo znaczne zyski materialne.
Trzeba tylko umieć obchodzić się z ziemią, bo jak mówi
ruskie przysłowie: „ziemiała zduryła, ale ziemi nie zdur-
zyła”, co innymi słowy znaczy, że ziemia może czasem
zrobić zawód, ale ziemi nie można byle czem zadowo-
lić, a trzeba widzieć, czego jej potrzeba. Z tego wynika,
że chcąc mieć korzyści z gospodarstwa trzeba znać
swoją fach. Tymczasem u nas do rolnictwa biorą się czę-
sto ludzie, nie posiadający najmniejszych kwalifikacyj.
Że tak robi chłop, który obrabia swój zagon, jak ojciec,
dziad itd., to nie dziwota, ale trudno pojąć, jak nawet zu-
pełnie inteligentni ludzie wyobrażają sobie, że kto potrafi

rano wstawać, cały dzień uganiać po polu i głośno krzy-
 czeń na podwładnych, ten bez wielkich trudności może
 być „zawołany“ gospodarzem. Nie jest to przesadne
 twierdzenie, bo się jeszcze dość często spotyka gospo-
 darsza, gdzie funkcje ekonoma, a nawet rzadcy spełnia
 jakiś ekskurzownik, czy ekwojskowy, albo nawet dawny
 lokaj, lub stangret. Kiedyś, gdy gospodarstwo polegało
 na pilnowaniu i dozorowaniu, to się udawało, ale dziś
 tak zupełnie nie idzie, oto jest główny powód niskiego
 poziomu i małej rentowności wielu warsztatów rolnych.
 Obecnie gospodarstwo rolne, zwłaszcza na obszarze
 większym, to rzecz trudna i wymagająca bardzo grun-
 towego przygotowania. Z jednej strony jest to przed-
 siębiorstwo, obliczone na zyski tak samo, jak fabryka,
 dom landowy i t. p., z tą tylko różnicą, że bardziej
 skomplikowane, bo zależne od czynnika tak nieuchwytnego,
 iak natura. Jako przedsiębiorstwo podlega tym samym
 prawom, więc wymaga od kierownika wykształcenia
 teoretycznego i praktycznego, zmysłu organizacyjnego
 i ścisłej kalkulacji. Z drugiej strony jest sztuka
 przystosowania się do warunków klimatu i gleby, szybkiego
 orjentowania się w każdej sytuacji, wyzyskiwania
 koniunktur. Żeby zatem być nie tyle „zawołanym“, co
 dobrym gospodarzem, potrzeba nie tylko posiadać wiele
 wiadomości i ustawicznie je uzupełniać lekturą, do-
 świadczeniami i obserwacją, ale trzeba jeszcze mieć
 zmysł praktyczny, pewną intuicję, dużo energii a przede-
 wszystkim trzeba swój zawód kochać. Wtedy ten
 zawód przedstawi się nam w zupełnie innym świetle,
 a praca stanie się miłą i owocną. Wtedy wszystkie te
 przykrości i kłopoty, związane z gospodarstwem, prze-
 staną nas drażnić i zejda na plan dalszy, a cała nasza
 uwaga skupi się na najlepszym zorganizowaniu całego
 przedsiębiorstwa, na wyszkoleniu naszych współpracow-
 ników i na umiejętnym wyzyskaniu sił przyrody.
 Jeżeli uwzględnimy jeszcze te wszystkie gałęzie, zwi-
 ązane z gospodarstwem wiejskiem jak: ogrodnictwo,
 pszczelnictwo, gospodarstwo rybne, a często i przemysł
 rolniczy, to musimy przyznać, że zawód rolnika daje
 ogromnie szerokie i wdzięczne pole do pracy, tem
 wdzięczniejsze, że przynosi bardzo znaczne korzyści
 i nam samym i całemu krajowi. Tak pojęta praca na roli
 może dać najwyższe zadowolenie i nawet zapewnić
 szczęście.

Żeby szanowni Czytelnicy nie sádzili, że piękne strofy
 Wirgiliusza wprawiły mnie w poetycki nastrój i z real-

nego gruntu sprowadziły na manowce fantazji, pozwolę
 sobie przypomnieć, że ja to pisałem kiedyś na tych sa-
 mych szpaltach o ołówku, jako o najważniejszym nar-
 zędziu w rolnictwie. Pomimo całego zamilowania do
 rolnictwa uznaję tylko takie gospodarstwa, które się
 dobrze rentują. Na moje szczęście właśnie takie gospo-
 darsztwa, które są prowadzone z prawdziwą umiejęt-
 nością i zamilowaniem, najlepsze też dają dochody. Znam
 takich kilka w Małop. Wschodniej. W jednym z nich,
 położonym na Podolu, urodzaj w roku ubiegłym był taki:
 Pszenica dała po 28 q z 1 ha; owies — po 25 q; groch —
 po 17 q; ziemniaki — po 230 q; nasienie buraki cukro-
 we — po 17 q; biała koniczyna — po 4 q. A w tym
 samym czasie sąsiedzi mieli po 16—17 q pszenicy, po
 14—15 q owsa, po 160—170 q ziemniaków z 1 ha i uwa-
 żali to za zupełnie dobry urodzaj. Jeżeli rezultaty w po-
 danem wyżej gospodarstwie przeliczymy na pieniądze,
 to okaże się, że dochód brutto z 1 ha pszenicy = 1400 zł;
 owsa = 750 zł; grochu = 2550 zł (groch nasienny sprze-
 dano po 150 zł; nasien. buraków cukr. = 1360 zł; ziem-
 niaków = 1150 zł; białej koniczyny = 1240 zł. Łatwo też
 obliczyć jak znaczny był dochód netto, gdy przyjmiemy
 pod uwagę, że gospodarstwo to jest prowadzone zwykłym
 systemem intensywnie, ale bez żadnych nadzwyczaj-
 ności i bardzo rachunkowo. Nie mogę niestety podać
 dokładnych liczb co do kosztów, bo rachunki nie
 były jeszcze zamknięte, gdy zbierałem te wiadomości,
 ale nie omieszkałam uczynić tego przy najbliższej sposob-
 ności. Tymczasem muszę się ograniczyć do ogólnych
 danych. A więc: gospodarstwo leży w okolicy bogatej
 i posiada żyzną ziemię, ale gleba nie należy do wyjąt-
 ków. W czasie wojny było zniszczone tak samo jak i są-
 siednie, zostało odbudowane przed 6-ciu laty. Wpro-
 wadzano tam odrazu bardzo dobrze obmyślany 9 polowy
 płodozmian i dostateczny inwentarz. Corocznie opasa
 się znaczną ilość bydła i dzięki temu nawozi się $\frac{1}{5}$ pola
 silnie i doskonałym obornikiem, prócz tego $\frac{1}{10}$ pola ugo-
 ruje (2 letnia koniczyna). Nawozów sztucznych uży-
 wa się w ilościach ogólnie u nas przyjętych. Nie stosuje
 się metody Burmestra, lub Lossowa, ale pola są upra-
 wiane doskonale, chwasty tępi się gruntownie i wogóle
 gospodarstwo idzie bardzo sprężyście i porządnie,
 wszystkie roboty są wykonane dokładnie i we właści-
 wym czasie. Ale co najważniejsze, że kierownikiem
 tego gospodarstwa jest fachowy i zamilowany rolnik,
 który potrafił je zorganizować, dobrać i wyszkolić lu-

Konstanty Żebrowski.

Rolnictwo na Śląsku niemieckim.

(Wycieczka z Dr. Burmestrem).

W 1926 r. podczas mojej bytności w Niemczech zwie-
 dzałem przeważnie gospodarstwa chłopskie u podnóża
 Gór Olbrzymich. W 1927 r. miałem sposobność obejr-
 ziec większe gospodarstwo Gellenau, należące do ge-
 nerała v. Mucius, położone w powiecie Glatz około 500
 m ponad poziomem morza. 10 par koni i pług motoro-
 wy wystarczają w majątności na obróbkę 1000 morgów
 magdeburckich (250 ha). Grunta orne niezmiernie fał-
 ste i wskutek tego bardzo niejednolite, pod względem
 jakości gleby, co utrudnia niezmiernie uprawę i metody
 nawożenia, zajmują naogół niewielki obszar w całej ma-
 jątności w porównaniu z obszarem leśnym, znakomicie
 zagospodarowanym i położonym na stromych górach;
 najbardziej jednak godne widzenia są wzorowe górskie
 pastwiska, podzielone na kwatery, na których bydo
 pasie się dzień i noc, a tylko podczas słoty zapędzane
 jest do letniej pryzorycznej obory, znajdującej się
 w obrębie pastwiska. Droga umiejętnych melioracyj
 i nawożenia powyższe pastwiska zostały doprowadzone
 do kwitnącego stanu, a w pierwszych dniach paździer-
 nika zastałem bydo na pastwisku, przyczem ogólna

1)

produkcja mleka, przy tej metodzie, z całej obory, liczą-
 cej 80 krów wynosiła 800 litrów. Ponieważ produkcja
 mleka jest głównym źródłem dochodu z majątności,
 rolnictwo i produkcja zbóż stoją na drugim planie także
 i z powodu nadmiernej ilości opadów w okresie dojrze-
 wania zbóż, natomiast znaczny obszar jest przeznaczony
 pod uprawę roślin pastewnych.

Jak wszędzie na Śląsku mogłem stwierdzić znakomity
 stan budynków, zastosowanych praktycznie do celów
 gospodarczych. Orka wykonuje się w Gellenau motoro-
 wym pługiem Lanza. Jak zresztą wszędzie na Śląsku
 większe gospodarstwa doprowadziły inwentarz pocią-
 gowy do minimum, orkę zaś końmi widzi się przeważnie
 tylko w średnich gospodarstwach nie mniejszych od
 15 ha, gdyż mniejsze gospodarstwa tak na Śląsku, jak
 i w sąsiednich Czechach używają jako siły pociągowej
 tylko krów. Koń stał się w chłopskim gospodarstwie
 przedmiotem luksusowym, zbyt kosztownym i dzięki
 gęstej sieci kolejowej, ożywionemu ruchowi autobusów
 osobowych i ciężarowych, fury końskie, zapewniające
 rynki targowe naszych miast i miasteczek, znikły w tej
 części niemal zupełnie.

Gellenau znajduje się w wyjątkowych warunkach,
 wskutek swego położenia w odległości 2 km od uzdro-
 wiska Kudowy, gdzie wszystkie produkty nabiału oczy-
 wiście sprzedaje się po wysokich cenach. Zupełnie ina-

dzi, których wielką dbałością, dobrem obchodzeniem się i odpowiednim wynagrodzeniem przywiązał do siebie i nauczył sumiennie pracować. Nie zamecza się fizyczną pracą, jak niekierujący „zawołani“ gospodarze, nie depce wciąż po piętach, ale dzięki umiejętnej kontroli wie o wszystkim, co się u niego dzieje. Nie będąc zapracowanym krzątającym i nie rozpraszać uwagi na drobiazgi, poświęca wiele czasu pracy umysłowej, śledzi za postępem, prowadzi bardzo dokładną rachunkowość, z której się stale uczy i nie tylko podwładnych, ale i samego siebie kontroluje, układa plany robót i preliminarze budżetowe i robi niezbędne kalkulacje, co mu daje możność dobrać najbardziej odpowiednio gatunki i odmiany, najrentowniejsze systemy, słowem pracuje umiejętnie mniej więcej tak, jak każdy światły rolnik na zachodzie. I w tem tkwi cały sekret dużych urodzajów i wysokiej rentowności.

Jeżeli dane gospodarstwo może się tak świetnie rozwijać, to tak samo mniej więcej mogłyby prosperować i inne, gdyby się wzięło do nich umiejętnie. Trzeba tylko przede wszystkim uwierzyć, że można inaczej i lepiej gospodarować i że gospodarstwo może dawać lepsze rezultaty. Trzeba poddać swoje gospodarstwo gruntownej rewizji (wielką korzyść przynieść tu mogą koła porad sąsiedzkich) i. zrzućwszy psychę z serca, przyznać się do swych błędów, a dopatrzono braki najprędzej usunąć, zmienić wadliwy system, a nawet ludzi nieodpowiednich zastąpić lepszymi, nie oszczędzać na to kosztów. Wreszcie trzeba się poprostu nauczyć nowoczesnego gospodarstwa, a jeżeli to przekracza nasze siły, oddać kierownictwo w bardziej odpowiednie ręce. W większości wypadków ruiny majątkowe pochodzą stąd, że właściciel albo sam źle prowadzi gospodarstwo i nie chce tego uznać, albo powierza prowadzenie ludziom nieumiejętnym, lub niesumiennym. Największa to szkła uznać własną nieumiejętność i dlatego zapewne większość ludzi zwala winę swych niepowodzeń na zewnętrzne warunki: na kleski, złych ludzi, etc., byle tylko oszczędzić swoją miłość własną, choć w tem przyznaniu się do winy nie ma przecie nic ubliżającego. Tak jest we wszystkich zawodach i tak samo w rolnictwie.

Rolnictwo zrobiło ogromne postępy, warunki zmieniły się do niepoznania, więc cóż dziwnego, że nie wszyscy są w stanie za tą ewolucją podążyć. Jeżeli dziś starszy,

osiwiali w bitwach, wojskowi muszą albo się dokształcać, albo ustępować z szeregów, gdy nie mogą się dostosować do nowych wymagań sztuki wojennej i nikt w tem nie widzi nic poniżającego, to i żądnemu z nas korona z głowy nie spadnie, jeżeli się będziemy uczyć na nowo gospodarstwa, albo abdykować. Na to niema rady — jeżeli chcemy wybrnąć z ciężkiej sytuacji finansowej, pozbyć się ciężarów i zapewnić sobie i naszym następcom spokojne posiadanie majątności, to innej drogi niema i być nie może. Wszelkie pożyczki hipoteczne, lub częściowa parcelacja, nic nie pomogą, jeżeli jednocześnie nie będą gruntownie zreformowane gospodarstwa i doprowadzone do najwyższej rentowności. Niestety wielu naszych ziemian nie wierzy w skuteczność tych reform, bo nie wierzy wogóle w rolnictwo. Wielu woli się puszczać na rozmaite hazardowe afery, które najczęściej kończą się fiaskiem, bo są prowadzone po dyletancku, gdy tymczasem mają w ręku kopalnię złota, którą trzeba tylko umiejętnie wyzyskać. Bo ziemia, jak wykazałem wyżej, może dawać ogromne dochody, są przecież ludzie, którzy posiadając paręset morgów, żyją w większym dostatku, niż niejeden właściciel latyfundia, jedynie dlatego, że umieją z ziemi wyciągnąć to, co ona dać może. Więc stokroć lepiej cały wysiłek skierować na nabrawe własnego gospodarstwa, wciąż ulepszać, zmieniać, studjować, robić doświadczenia i czekać cierpliwie, aż taka usilna praca zacznie dawać owoce. A gdy gospodarstwo doprowadzone do pewnej doskonałości, zacznie się należycie rentować, gdy spadną ciężary i zniknie troska o jutro, gdy dzięki umiejętnej organizacji wszystkie kółka i tryby naszej machiny gospodarczej zaczną sprawnie funkcjonować, wówczas opuść nas pesymizm i rozgoryczenie, nabierzemy zamiłowania do naszej zawodowej pracy i błogosławić będziemy losowi, który pozwolił posiadać własny zagon i na nim pracować. Trudna to z początku praca i nie daje od razu dużych zysków, ale zato, gdy się pokona trudności, niema bardziej niezależnego i pewnego stanowiska, niema na świecie piękniejszego zawodu!

Jako jeden z tych, których burza dziejowa wyгнаła z rodzinnego gniazda i pozbawiła ulubionej pracy na własnym zagonie, zwracam się do moich kolegów po piłgu z gorącym wezwaniem, by kochali ziemię i swój zawód rolniczy, nie zrządzali się przeciwnościami, nie opuszczali rąk, nie narzekali na los, bo gorzko mogliby

czej przedstawia się część Śląska, która po raz pierwszy miałem sposobność zwiedzić w tym roku, a mianowicie okolice Wrocławia. Jest to Kraj płaski i nader ciekawy pod względem rolniczym. Dzięki uprzejmości Dr. Herzmana Burmestra, miałem sposobność w jego towarzystwie objechać kilkanaście gospodarstw przezwanych średnich, w których Dr. Burmester jest doradcą fachowym z ramienia Śląskiej Izby Rolniczej. Powiat wrocławski i sąsiadujący z nim Neumarkt mają glebę urodzajną w promieniu 10—20 km od Wrocławia, spotykamy się nawet z typem gleby, przypominającej nasz podolski czarnoziem. Okolica cała wysoce uprzemysłowiona, co kilka km sterczy komin cukrowni, to też w każdym niemal gospodarstwie $\frac{1}{4}$ część gruntów ornych jest zajęta pod uprawę okopowych. Dr. Burmester w swoich, prawie codziennych wycieczkach posługuje się swoim własnym autem firmy Oakland, które sam obsługuje. Doskonały stan dróg bitych umożliwił nam znaczny szmat kraju objechać. Szereg wsi śląskich, które przejechałem, robią wrażenie, w naszym pojęciu, powiatowych miast, gdyż wszyskie ulice są kostkowym kamieniem brukowane, a dojazdowe do wsi szosowane i pokryte smołką w rodzaju asfaltu. Znakomity stan tych dróg, niczem nie przypominających ulic Leona Sapieły i Nikorowicza we Lwowie, umożliwia dojazd samochodem do każdego gospodarstwa i w każdej po-

rze roku. W wielu miejscach zatrzymujemy się w polu i oglądamy świeżo powschodzone oziminy. U rolników Tilnera i Mahlsena właścicieli 200 mg magd. stwierdzamy wstęgowy siew żyta na 24 cm odległości między rzędami. Dr. Burmester objaśnia mnie, że ilość wysiewu wynosiła 70 kg na 1 ha. Wogóle taka ilość wysiewu żyta na 1 ha jest wszędzie przez dr. Burmestra stosowana i w rozmowie z Nim przekonałem się, że nie jest zwolennikiem przesadnej odległości między rzędami (35—40 cm) i nader niskiej ilości wysiewu, stosowanej u nas przez niektórych rolników. Wogóle dr. Burmester jest zdania, że szersza odległość, a mianowicie 30 cm, jest wskazana przy silniej krzewiących się zbożach, a zatem przy pszenicy i owsie, nie zaś przy życie i jęczmieniu.

W innym gospodarstwie Gustawa Raschke także właściciela 200 morgów magd. widziałem jeszcze siewnik z radełkami do wstęgowego siewu przy pracy. W b. r. Raschke przy wysiewie 11 kg owsa na $\frac{1}{4}$ ha zebrał 12 q, czyli z ha 48 q. Przejeżdżając przez kilka większych majątności, stwierdzam, że orka parowym plugiem jest na Śląsku daleko więcej rozpowszechniona, niż w Polsce. W ciągu paru godzin spotkałem 5 plugów narowych przy pracy, między innymi w majątności Blüchera, gdzie odbywamy dłuższy postój. Oglądamy przy tej sposobności znajdujące się przy drodze wspa-

tęgo żalować. Myśląc o tej ukochanej ziemi: przychodzą mi na pamięć słowa naszego Wieszcza:

„Ile Cię trzeba cenić, ten tylko się dowie
Kto cię stracił. Dziś piękność twą w całej ozdobie
Widzę i opisuję, bo tęsknię po tobie”.

Dr. Michał Wójcicki.

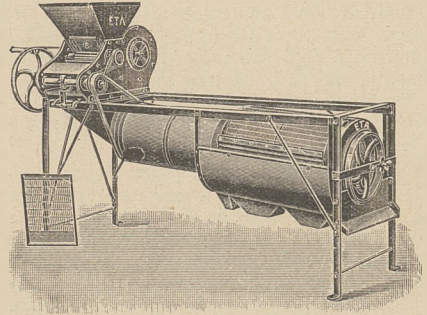
Tryjer „Phönix“.

Dokładne oczyszczenie i posortowanie ziarna jest czynnością niezmiernie ważną. Jest to sprawa ogólnie znana, tak, iż nie potrzeba bliższego jej omawiania. Ziarno siewne, które jest ostatecznym rezultatem wszystkich zabiegów, mających na celu oddzielenie wszelkich obcych domieszek i ziarn poślednich, musi przejść szereg kolejno po sobie następujących przeróbek. Każda z tych czynności odbywa się na innej maszynie i cel każdej jest inny. Jednym z tych celów jest usunięcie ze zboża ziarn połamanych i wszelkiego rodzaju okrągłych nasion chwastów, które, jako nie różniące się ciężarem od doborowego ziarna, nie mogą być oddzielone ani na sitach (w młynku), ani też uniesione prądem wiatru (w wialni). Oddzielenie ich odbywa się w Tryjerze.

Ostatnio wiedeńska firma: Trieur und Maschinfabriks-Gesellschaft „Phönix“, Czeczowiczka et Spagiarer Gumpoldskirchen bei Wien — nadesłała do Zakładu Maszynoznawstwa rolniczego Uniwersytetu Jagiell. w Krakowie, tryjer klasy V, marki I do wypróbowania. Jest to tryjer, którego zadaniem jest nie tylko oddzielenie ziarn połamanych i okrągłych, lecz także oddzielenie od siebie ziarn różnych zbóż, czyli segregowanie mieszanek na jej składniki. W jaki sposób to się odbywa, poznamy z opisu jego konstrukcji, który niżej umieszczamy. Dla orientacji czytelników posłużę ogólny widok maszyny i pionowy przekrój, w kierunku podłużnym. Poszczególne elementy oznaczono liczbami, na które powoływać się będą przy opisie maszyny.

Zboże przeznaczone do przeróbki wysypujemy do trójkątnej kosza, którego długość wynosi 48, szerokość 43, a głębokość 32 cm, czyli objętość wynosi 33024 cm³. Jedna ściana kosza, poza przecięciem się z drugą ścianą, wygina się kolisto i obejmuje od dołu rowkowany wałek (4), który wygarnia z kosza ziarno

(po otwarciu znajdującej się nad nim zasuwę) i w ten sposób zasila równomiernie znajdujące się pod nim sito (6), a w dalszym ciągu i cylinder. Zasilanie może być dolne lub górne, zależnie od tego, przy którym mniej ziarn ulega rozgnieceniu. Wielkość wypływu regulujemy zasuwą i wielkość tę należy zawsze dobrać odpowiednią, w zależności od ustawienia rylnienki w cylindrze. Spadające ziarno dostaje się w prąd wiatru z wiatraka (5). Lżejsze zanieczyszczenia jak pył, plewy, słoma



Ogólny widok Tryjera

i t. p. unoszą się z wiatrem ponad blaszaną przegródką (3) i wypadają poza maszyną, jak wskazuje strzałka I. Ziarno zatrzymuje się na przegródce (3), z której spada następnie na sito płaskie (6). Długość sita wynosi 42, a szerokość 30 cm. Jego efektywna powierzchnia przesiewalnia 29×26 cm. Oczka w sicie są prostokątne o wymiarach 25×3,5 mm. Brzegi sita, jak widać na rysunku, są podniesione z trzech stron. Leży ono swobodnie na poprzecznej sztabce żelaznej, a zaczepione jest jedynie w jednym punkcie z wygiętą dźwignią (2), od której otrzymuje ruch posuwisto-zwrotny. Wielkość wychylenia 10 mm. Zależy ona od wysokości zębatach elementów, osadzonych na wale (1), o którą musi się wychylać dźwignia (2). Jednym końcem osadzona jest na wałku, a drugi jej koniec dociska do poprzecznie wymienionych zębatach elementów, sprężyna umieszczona na sworzniu dźwigni (2). Na wale (1) osadzone są trzy tarcze pasowe. Jedna z nich (po lewej stronie wału),

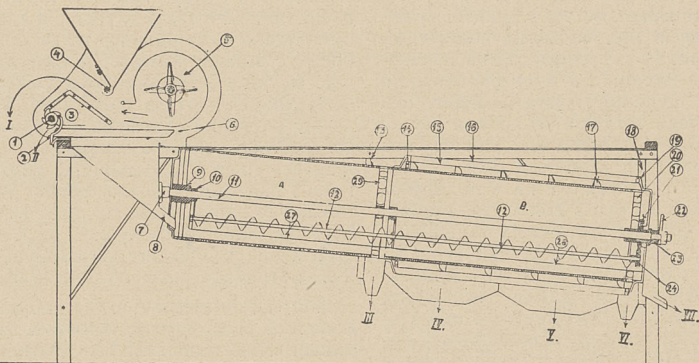
niałe mauzoleum protoplasty dzisiejszego właściciela, zwycięcy z pod Waterloo. Kilkakrotnie badamy w drodze plantacje buraków cukrowych, porażonych również przez cercospora betaecola. Dr. Burmester zwraca moją uwagę, że najgorzej są uszkodzone rośliny gęsto pozostawione w rzędach; rzeczywiście wyrwyam cały szereg bardzo nędznych buraczków. Dr. Burmester twierdzi, że bardzo mu trudno przekonać większych właścicieli ziemskich, że należy buraki rzadziej zostawiać w rzędach i dlatego wiosną ma zamiar przeprowadzić doświadczenia w kierunku odległości międzyrzędowej na 50 cm, i w rzędach 25 cm, 35 cm i 45 cm między pojedynczymi roślinami, przy jednoczesnym silnym nawożeniu saletra, pod korzeń, w ilości 3 do 4 q na 1 ha. Gdy wyraziłem przypuszczenie, że przy takim systemie uprawy i nawożenia może obniżyć się cukrowość buraka, Dr. Burmester odparł, że plon buraków z jednostki obszaru o tyle będzie wyższy, że i ogólna ilość cukru z tej samej przestrzeni będzie wyższa, chociaż jest możliwe, że % cukru, u pojedynczych dużych buraków obniży się.

Na zakończenie wycieczki w drodze powrotnej do Wrocławia zajeżdżamy do schłodnej, ładnie zabudowanej, wioski Gross Petrowitz. — Pokażę tu Panu wzorowe chłopskie gospodarstwo Simmlera — mówi Burmester.

Dom mieszkalny i budynki gospodarcze Simmlera zabudowane w czworobok, jak we wszystkich gospodarstwach średnich na Śląsku, naprzeciw domu stojącego nie frontem do ulicy, tylko bokiem, znajdują się obory i stajnie, w głębi zaś imponująca swemi rozmiarami stodoła i spichrz. Wogóle stan budynków jest wszędzie znakomity nawet w najmniejszym gospodarstwie, a budynki Simmlera zadowoliliby w większej części Polscy niejednego właściciela majątności 300—400 ha obszaru! Zwiedzamy oborę nizinnego bydła, doskonale wyrównaną o wysokiej mleczności, pomimo, że w tej części kraju niema zupełnie pastwisk, i stajenne żywienie jest powszechnym zjawiskiem. Nie brak i buhaja premjowanego na wystawie D. L. G. w 1927 roku we Wrocławiu. Całe urządzenie obory odpowiada zupełnie nowoczesnym wymogom i nie ustępuje w niczem jednej z najbardziej wzorowych naszych obór, np. Dr. Marjana Lisowieckiego w Chłopicach. Z rozmowy z Dr. Burmestrem wynoszę wrażenie, że średnie gospodarstwa 200—300 morgowe (50—75 ha) cieszą się szczególniem poparciem Izby Rolniczej, przyjęty jest prztem zwyczaj premjowania gospodarstw znajdujących się na wyższym poziomie kultury. Gospodarstwo powyższe zostało przez Izbę uznane jako wzorowe „Musterwirtschaft“.

c średnicy 36 cm posiada korbę do ręcznego napędu maszyny. Napęd może być także z motoru. Wówczas jednak poprzednie koło jest jedynie tarczą pasową, a napęd wału (1) następuje z dwu tarcz pasowych, specjalnie przysyłanych do napędu motorowego. Tarcze umocowane po prawej stronie wału służy do przeniesienia ruchu na żłobkowany wałek (4) i sam cylinder tryjera (A i B). Stosunek przeniesienia z koła głównego na wiatrak 12:1, z tarczy wału na wał (4) 1'2:1, a na cylinder tryjera 1:12.

czane albo wiercone. Pierwszeństwo przyznać należy wierconym, gdyż krawędzie ich otworów są ostrzejsze i ziarno z tego powodu ma mniej możliwości wypadnięcia, niż przy brzegach okrągłych, jakie otrzymujemy przy wytłaczaniu. Ilość otworów wierconych, przypadająca na m², jest większa, a różnica ta sięgać może do 25%. Wskutek tego tryjerzy o otworach wierconych działają dokładniej, ich efekt pracy jest większy, ale też i kosztują więcej. Średnica otworów (gniazd) może być albo w całym cylindrze jednakowa, albo też większa

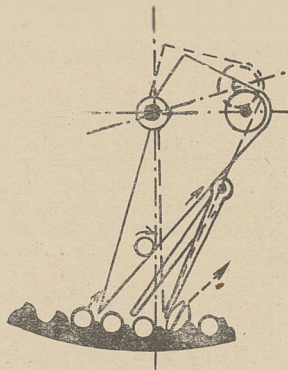


Przekrój Tryjera

Przez sito (6) przesiewa się zboże i spada w przesieź pod sitem, skąd wylotem (8) dostaje się do pierwszego cylindra (A). Wszystkie grube i ciężkie zanieczyszczenia jak pełne kłosa, kamienie, grudki ziemi i t. d., których wymiary są większe, niż wielkość otworów w sicie, spadają po pochyłości sita w kierunku strzałki II. Cylinder tryjera „Phönix” składa się z dwóch cylindrów (A i B), obracających się na wale 11. Jeden koniec wału tkwi w łożysku (7), a drugi w poprzecznej żelaznej sztabie (23), przymocowanej do nóg tryjera. Cylindry te nie są połączone ze sobą bezpośrednio, lecz zapomocą blachy, w której znajdują się otwory eliptycz-

i mniejsza. Wypadek drugi zachodzi wówczas, gdy mamy do czynienia z tryjerami do oddzielania gatunków różnych zbóż np. jęczmienia i owsa od żyta i pszenicy. Takim też jest i opisywany tryjer, gdyż spełniać ma powyższe zadanie.

Z przyczyny powyższej otwory w cylindrze A mają średnicę większą, wynoszącą 8'35 mm, a głębokość 4'15 mm. Wskutek ustawienia wału, a tem samem cylindrów i sit pod kątem 3°, ściany cylindra stanowią równie pochyłą, po której zesuwa się zboże. Cylinder pierwszy (A) w swych większych otworach podnosi wszystkie ziarna pszenicy i żyta, które wpadają następnie do rylnienki (27), skąd obrót ślimaka (12) przeprowadza je nad otworami (29) i wtlacza do cylindra drugiego (B). Natomiast ziarna owsa i jęczmienia, tudzież ziarna pszenicy i żyta, zrzuńnięte lub obbiegające od przeciętnych kształtów, dochodzą do końca cylindra (A), a następnie wypadają przez otwory w blasze (29), stanowiącej połączenie obydwu cylindrów. Po wyjściu z cylindra wypadają otworami (29) do podstawionego naczynia, jak wskazuje strzałka III. Tak więc cylinder A nie ma zadania oddzielić od zboża, okrągłych nasion chwastów i ziarn połamanych, lecz jedynie oddzielić zboże obce, do czego wykorzystano różnicę długości u zbóż i skonstruowano odpowiedniej średnicy gniazda. Zboże razem z nasionami chwastów dostaje się do cylindra B. Otwory w ścianach tego cylindra mają średnicę mniejszą, wynoszącą 4'7 mm, a głębokość 3'19 mm. Wskutek tego dopiero tutaj odbywa się właściwe oddzielanie ziarn połamanych i nasion chwastów, które z rylnienki (27) dostało się do cylindra B, zesuwa się do końca cylindra. W czasie tej drogi wszystkie ziarna okrągłe zostają podniesione do góry i wpadają do rylnienki (28), skąd ślimak wypycha je na zewnątrz, jak kierunek strzałki VII. Oczyszczone zboże podlega jeszcze sortowaniu według grubości. Po dojściu do końca cylindra, otworami eliptycznymi (20) wpada między cylinder B, a blaszany płaszcz (15). Wolna przestrzeń między cylindrami wynosi 3 cm. W stosunku do cylindra B, jest on jego walcem zewnętrznym i służy jako droga powrotna dla ziarna, które musi podnieść się do początku cylindra B, by w drodze powrotnej przejść po sicie (16). Jako transporter zboża do góry



Schematyczny przekrój cylindra

nego kształtu (29). Średnica pierwszego i drugiego cylindra jest ta sama, a mianowicie 35 cm. Długość cylindra A i B wynosi po 80 cm. Wewnętrzne ściany cylindrów pokryte są wgłębieniami (gniazdza). Oś gniazda nie pada w promieniu przekroju walca, lecz tworzy z nim kąt nieznaczny. W ten sposób otwory te otrzymują kształt kieszonek lub czerpaków, jak to widać na załączonym schematycznym przekroju cylindra. Działanie ich jest wskutek tego pewniejsze i dokładniejsze.

Na dokładność pracy wpływa również i sposób ich wykonania. Jak wiadomo mogą one być albo wytła-

służą blaszane ślimacznice (17) między ścianą cylindra B i 15, które linią śrubową obejmują cały cylinder. Obrótowy ruch cylindra podnosi ziarno do góry, poczem otworem (14) wpada na cylindryczne sito (16). Wielkość otworów w sicie zależna jest od zboża do jakiego jest przeznaczona. O ile w pierwszej połowie sita mamy otwory mniejsze, a w drugiej większe, to otrzymujemy trzy sorty zboża. O ile otwory w całym sicie identyczne, to otrzymamy dwie sorty. Ziarno najcenniejsze otworami (19) w sicie wypada na zewnątrz. Od spodu przymocowana do ramy tryjera dwiema listwami żelaznymi (13 i 18), obejmuje sito blacha przegrodowa, dostosowana do zasięgu jednakowych wielkości otworów w sitach. Otworami w niej wypadają poszczególne sorty zboża. Otworem IV wypadają ziarna najcenniejsze, otworem V grubsze (średnie), a wreszcie otworem VI ziarna najcenniejsze. Cylinder tryjera osadzony jest luźno na wale (11), a jego łożysko (9) obraca się po płaszczyźnie rynienki i ślimaka (10), która jest naklinowana na osi. Ślimak otrzymuje ruch zapomocą dwu kół zębatach, z których jedno, (21) osadzone na wale, obraca się wraz z cylindrem. Zazębia ono z kołem (24) osadzonym na wale ślimaka. Ostrość sortowania regulujemy za pomocą podnoszenia i opuszczania brzegu rynienki, która możemy podnosić i opuszczać o 30°, co uskuteczniamy za pomocą dźwigni (22). Zasięg regulacyjny mieści się więc w granicach 30°. Każdorazowe ustawienie możemy utrwalić przy pomocy skrzydełkowej nakrętki. Sito cylindryczne (16) o długości 72 cm, a obwodzie 148 cm posiada oczka prostokątne, które mogą być przez całe sito jednakowej szerokości, lub też w pierwszej połowie węższe, a w drugiej szersze, zależnie od tego czy przeznaczone jest do żyta czy też pszenicy. Jego efektywna powierzchnia przesiewna wynosi 9324 cm². Ziarna, które utkwily w oczkach sita, usuwa drewniana szcotełka. Rama tryjera sporządzona jest z kątek. Długość jej wynosi 210, a szerokość 53 cm. Połączona dwoma sztabami żelaza płaskiego, spoczywa na czterech nogach żelaznych, o wysokości 87 cm. Zaczepienie osi w łożysku 7 znajduje się 780 mm, a łożyska 23—520 mm nad poziomem. Waga maszyny bez opakowania 185 kg.

Próbę wykonano w hali maszynowej Zakładu Maszynownictwa rolniczego U. J. najpierw z żytem, a następnie z przenią. W przeprowadzonej próbie postano-

wiono zbadać, czy prędkość obrotu, stopień nachylenia cylindra, zasilanie zbożem, tudzież ustawienie rynienki ma wpływ na pracę maszyny i jej jakość. W ocenie pracy kierowano się dokonywanymi pomiarami i ważeniami poszczególnych sort zboża. Przedewszystkiem oznaczono wagę litra zboża przed przeróbką, następnie jego wilgotność i procent zanieczyszczenia. Te daty są stałymi cyframi, z którymi porównywano ciężary objętościowe poszczególnych sort ziół, mierzone litrem wagi hektolitrowej. W uzyskiwanych sortach mierzono długości, grubości i szerokości, a następnie oznaczano średnie. Do popędu użyto motoru elektrycznego. Maszynę obracano coraz szybciej, a każdorazową prędkość powtarzano przynajmniej trzykrotnie, by można było obliczyć średnie wartości, z których możemy zorientować się przy jakiej prędkości ciężary objętościowe poszczególnych sort są najwyższe. Wydajność maszyny zależy od stopnia zasilania. Ponieważ trudno jest określić pośrednie stopnie wydajności, dlatego próbowano maszynę przy maksymalnym, gdyż ten zawsze najłatwiej i najpewniej można ustalić. W ciągu próby przetwarzano to samo zboże, by otrzymywane wyniki można było ze sobą porównywać. Z rozpatrzenia osiągniętych wyników możemy zorientować się, czy, jak i w jakich warunkach maszyna dobrze pracuje.

W artykule niniejszym nie podajemy wyników z dokonanych prób, gdyż te ogłoszone zostały już w „Rocznikach nauk rolniczych” w Poznaniu w tomie XVIII, a artykuł ten jest jedynie krótkim streszczeniem. Tutaj podamy jedynie końcowe i najważniejsze wnioski, odwołując czytelnika po ich uzasadnienie, do wspomnianego już sprawozdania w „Rocznikach”.

W ciągu próby maszyna pracowała bez zarzutu. Wykończenie maszyny dobre. Użycie jej pozwala osiągnąć ziarno siewne o wysokiej wadze hektolitra i dobrym wyształceniu. Szczególniej nadaje się do sortowania mieszanek, z których oddziela żyto i pszenicę z jednej, a jęczmień i owiec z drugiej strony. Z samego jęczmienia lub owsa oddziela jedynie ziarno okrągłe i poślednie — krótkie, a do sortowania potrzeba zamówić w fabryce osoby cylindry, gdyż obecnie opisany, przeznaczony jest jedynie dla pszenicy i żyta. Sprawność maszyny zgadza się z ilością, jaką podaje fabryka w swych katalogach.

Z POSTĘPU ROLNICZEGO

Doświadczenia z zaprawianiem nasion buraków cukrowych. Doświadczenie powyższe wykonalem na fermie buraczanej Koła Doświadczalnego Bełżko-Sokalskiego w Opulsku. Glebę pola doświadczalnego stanowił łöss próchniczny głęboki, przepuszczalny. Przedplonem była mieszanka na paszę. Obornik wywieziono i przyorano latem 1926 r. Siew buraków — 9/V w rzędy na 40 cm, wschody — 19/V, sprzęt — 17/X.

W ciągu wegetacji najlepiej przedstawiała się kombinacja z uszulunem na mokro. Z początkiem sierpnia pojawiła się *cercospora beticola*, niszcząc w ciągu miesiąca wszystkie buraki na fermie. Mimo tego jednakże komb. z uszulunem na mokro przedstawiała się zawsze najlepiej.

Z doświadczenia tego widzimy, że najwyższy plon dał uszulun mokry. Również formalina spowodowała

l. p.	Wpływ zaprawiania nasion buraków cukr.	Średni plon korzeni z ha w q	Różnica plonów z ha w q
1	Nasienie suche	247,3	—
2	Formalina 0,25% przez 30'	286,5	+ 39,2
3	Uspulun mokry 0,5% przez 1 ^h	291,8	+ 44,5
4	Uspulun suchy przez 5'	248,5	+ 1,2
5	Germisan mokry 0,25% przez 1 ^h	255,0	+ 7,7
6	Zaprawa inż. Chmielewskiego	217,8	— 29,5
7	Nasiona moczone w wodzie przez 30'	250,0	+ 2,7
8	Nasiona moczone w wodzie przez 8 ^h	235,8	— 11,5

wła znaczną zwyżkę plonu, podnosząc go o 39,2q na ha.

Z braku miejsca nie podaję plonów liści ani błędów średnich. Szczegółowe zestawienie ukaże się w sprawozdaniu Koła Doświadczalnego za rok 1926/7.

Inż. Adam Lityński
Kier. Koła Doświadcz.

DROBNE PORADY GOSPODARCZE

Uprawa redlinowa buraków cukrowych. Sprawę powyższą omawia krytycznie p. St. Z. w czasopiśmie »Maszyny rolnicze«. Autor rozpatruje korzyści i wady uprawy redlinowej, przyczem co do pierwszego stwierdza, że redlina:

1. Zwiększa warstwę urodzajną pod rośliną, ważne tam, gdzie ta warstwa jest niedostateczną;

2. Zabezpiecza główkę buraka od wód nawalnicowych i może być ośrodkiem osuszającym na polach zbyt wilgotnych (słabo przepuszczalnych niedrenowanych);

3. Ułatwia przystęp powietrza do gleby;

4. Powiększa działanie operacji słonecznej, a więc zwiększa ciepłotę gleby;

5. Ułatwia kopanie buraka.

Pr. ecwinicy zaś redliny wysuwają następujące jej braki:

1. Kosztowne sadzenie buraka;

2. Wycinanie gleby;

3. Kosztowniejsze pielęgnowanie roślin.

Rozpatrując poszczególnie powyższe momenta, dochodzi do przekonania, że wprowadzenie uprawy redlinowej przedstawiałoby doniosłe korzyści dla rolnictwa, tembardziej, że strona techniczna tej sprawy została już rozwiązana, bowiem:

1. Dzisiaj wyrabiane są w kraju i siewniki i pielniki wielorzędowe do redlinowej uprawy buraków.

2. Siewniki takie sięją buraki lepiej, niż zwykle zbożowe lub wogóle rzędowe, w tym celu używane, gdyż dają większą gwarancję równomierności i zagłębienia siewu.

3. Pielenie mechaniczne w redlinach nie tylko jest możliwe, ale pod pewnymi względami łatwiejsze od płaskiego. Tak np. na płasko pleć można tylko, kiedy buraki powschodziły i dobrze są zarzucające w rzędach Natomiast w redlinach pleć można przed wzejściem buraków. Podczas zaś pielęgnacji późniejszych burak mniej jest narażony na uszkodzenie i przysypianie, niż w uprawie płaskiej. Wobec powyższego niema powodu, aby pielene redlin było kłopotliwe lub kosztowniejsze od pielienia na płasko. Tak więc z technicznej strony sprawy odpada najpoważniejszy zarzut, jaki mógł być i rzeczywiście był stawiany uprawie redlinowej.

Potwierdzenie tych opinii dać może tylko rzeczywiste zastosowanie i próba polowa, zakrojona na jak najszerszą skalę i przeprowadzona o ile możliwe metodą porównawczą.

Od czego zależy wartość tomasówki. Przy cenie żużli Thomasa należy zwrócić uwagę na następujące dane: 1) zawartość kwasu fosforowego (P_2O_5), 2) rozdrobnienie (stopień sproszkowania), 3) rozpuszczalność w 2% kwasie cytrynowym zaproponowanym przez prof. Wagnera do badania tomasówki.

Tomasówka różnego pochodzenia ma nieco odmienne własności te jednak wahają się w niezbyt wielkich granicach. Choć rozpuszczalność P_2O_5 żużli w roztworze cytrynianu amonowego należy uważać za dobry miernik przyswajalności P_2O_5 przez rośliny. Zresztą stopień rozpuszczalności zależy także od rodzaju gleby, i tak np. na kwaśnych glebach fosforowych rozpuszczalność P_2O_5 jest większa, niż na innych. W związku ze składem chemicznym żużli Thomasa stoi więc stosunek P_2O_5 do rozpuszczalników. Przy ostygnięciu żużli wydzielają się w ich masie następujące związki chemiczne: a) kryształowy tlenek krzemowy o zawartości 35—37% P_2O_5 , b) podwójny fosforan wapniowo-krzemowy o zawartości 32%

P_2O_5 i c) fosforan czterowapniowy $Ca_4P_2O_8$ sól kwasu $H_4P_2O_8$.

Właściwości żużli Thomasa zależą więc od stosunku ilościowego tych trzech związków. Istnieje zależność pomiędzy rozpuszczalnością P_2O_5 i zawartością SiO_2 i dlatego też dodaje się SiO_2 do roztopionych żużli, aby podnieść ich rozpuszczalność.

Inż. Cz. Biezancko

Nawożenie owsa. Owies zdatna się mniejszą ilością gotowych pokarmów, bo korzenie jego mają dużą zdolność wyciągania i spożytkowania składników mineralnych znajdujących się w ziemi, których inne zboża nie mogłyby dla siebie użyć. Pomimo tego owies należy do roślin najlepiej odpłacających nawożenie, zwłaszcza azotowe. Kto chce mieć dobre plony owsa, przedewszystkiem musi dać nawożenie azotowe, zwłaszcza tani azotniak, który owies wprost świetnie odpłaca, bez żadnych szkód odczynnych następstw dla siebie, nawet jeżeli go dajemy na zielony liść, po wzejściu gdy ma 3-4 listki.

Wprawdzie w kilka dni po takim nawożeniu, liście zostają spalone przez wapno zawarte w azotniaku i zaczynają żółknąć i sechnąć, ale po jakich 10 dniach, zwłaszcza gdy deszcz przejdzie, posiewy odnawiają się szybko i zmieniają się do niepoznania, nabierając koloru ciemnoniebieskiego. W wielu doświadczeniach, zboża jare, a zwłaszcza owies, zasłone nawożenie azotniakiem, pomimo stracenia liści, dawały większe plony, jak przy nawożeniu normalnem innymi nawozami azotowymi. Naogół, trzeba sięjąć azotniak posypowo, zachować pewne środki zapobiegawcze, aby o ile możności zmniejszyć niepożądany bądź co bądź objaw spalania liści, który osłabia rośliny. Zaraz więc po rozsianiu azotniaku, trzeba dać bronę, aby stącić proszek z liści, który jeśli na nich dłużej pozostanie — silniej je uszkodzi, jak również by uniknąć strat azotu, który się ulatnia w powietrze, jeśli go nie przykryjemy natychmiast ziemią. Również nie można rozsiewać azotniaku na mokry liść, gdyż wówczas cząstki jego przyczeją się łatwiej i silniej do mokrej powierzchni liścia i więcej go spalą — natomiast bardzo jest pożądane aby po rozsianiu azotniaku spadł deszcz, który liście z niego odpłucze i da wilgoć potrzebną dla szybszego rozkładu zawartych w nim składników trujących. Kto chce zółknienia liści wskutek użycia pogłównego azotniaku uniknąć, musi go rozsiewać na tydzień, a jeszcze lepiej na dwa tygodnie przed siewem, aby związki trujące w niem zawarte, mogły się w ziemi rozłożyć. Zaraz po rozsianiu, trzeba azotniak przykryć broną lub kultywatozem, bo gdy leży nieprzykryty traci część azotu, który jako gaz amoniak ulatnia się w powietrze. Właśnie te własności trujące azotniaku sprawiły, że nie mógł się on odrazu tak bardzo rozpowszechnić. Obecnie jednak, gdy się rolnicy przekonali, że azotniak racjonalnie zasosowany, działa bardzo dobrze, użycie jego z roku na rok stale

wzrasta. Saletra chilijska dana posypowo działa doskonale, podnosząc plon ziarna owsa z ha według doświadczeń Kościeleczki — o 2,5 q, z powodu jednak swej wysokiej ceny, coraz mniej się kalkuluje jej użycie, gdyż doskonale ją zastępuje, o wiele tańszy azotniak. Azotniaku daje się 100 do 125 kg na ha, a saletry chilijskiej 125 do 160 kg na ha. Często pod owies opłaca się użyć także nawozów fosforowych, mianowicie superfosfatu w ilości 200 do 300 kg na ha — ale ponieważ on się nie tak pewnie opłaca jak azotniak — to zawsze jest wskazane uprzednio zrobić u siebie próby, czyli t. zw. doświadczenie zbiorowe nad potrzebami nawożeniami na swojej glebie. Jest to jeszcze bardziej konieczne, aby określić, czy opłaca się dawać pod owies sól potasową, która zwykle pod to zboże się nie rentuje, gdyż owies posiada specjalną zdolność by korzeni mi rozpuszczać i pobierać pokarm potasowy ze związków nie rozpuszczalnych znajdujących się w ziemi. Jeżeli jednak rola, na której mamy siew owies, jest uboga w pokarmy, to najlepszy plon mogą dać wszystkie trzy nawozy razem użyte: azotowy, fosforowy i potasowy, przy czem tego ostatniego trzeba dać na ha jako sól potasową 20, 150 do 200 kg Nawozy sztuczne najlepiej dawać bezpośrednio przed siewem owsa (wyjątek stanowi azotniak, który daje się albo na tydzień przedtem, albo posypowo, oraz saletra, którą się daje posypowo) i zaraz je przykryć broną.

Marjan Baraniński

Kier. Zakł. dośw. w Kościelcu.

Grzybek śnieżkowy (Fusarium) u zbóż jarych. W niemieckiej literaturze rolniczej znajdujemy ciekawe dane dotyczące silnego pojawienia się grzybka (fusarium) u zbóż jarych w r. 1926, a spowodowanego obfitymi opadami. Kierownik koła doświadczeniowego Fr. hberg w Stendal objaśnia nas o tem bliżej i podaje ryciny przedstawiające roślinki opadnięte tym grzybkim, oraz tabelaryczne zestawienie wyników przeprowadzonych prób w małych rozmiarach z zaprawianiem żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa zapomocą rozmaitych mokrych i suchych zapraw, między temi także z »Uspulunem«, które najlepiej działały. Wymieniony z naciskiem nadmieniam, że chcąc zabezpieczyć się przed stratami w zbiorach należy bezwarunkowo zaprawiać nasiona zbóż jarych.

I w naszej literaturze rolniczej znajdujemy potwierdzenie konieczności użycia zapraw nasiennych celem zabezpieczenia roślin uprawnych przed chorobami zmniejszającymi znacznie spodziewane plony. Dość wspomnieć o doświadczeniach prof. Huppenthala, Instytut Naukowy w Puławach, oraz o podanych w »Rolniku« Nr 8, str. 120 («Zaprawy nasienne w świetle doświadczeń») z r. 1927. Obok całego szeregu bezspornych korzystnych opinii o zaprawie »Uspulun« w zastosowaniu do nasion zbóż, niezwykle ważnem staje się zwłaszcza dzisiaj zaprawianie nasion

buraczanych. Koło Doświadczałnie ziemi Bełko-Sokalskiej podaje w tym kierunku wyniki z r. 1926/7, wedle których zaprawianie »Uspulnem« na mokrą dało wyniki najlepsze w porównaniu z innymi zaprawami.

Wobec nadchodzącej pory zasiewów wiosennych przypomnienie to jest na czasie. *Lit.*

Dobra rada. Właściciele samochodów nie zawsze zdają sobie sprawę, jak wielkie znaczenie posiada racjonalne smarowanie wozu. Właściwie smarowany silnik pracuje z najwyższą sprawnością, zużywa minimalną ilość paliwa i smarów, dzięki czemu właściciel samochodu osiąga podwójną korzyść i bezpośrednio oszczędność na paliwie, oraz smarach i pośrednio przez zmniejszenie kosztów reparacji, oraz dobrą konserwację maszyny.

Oil, smarujący mechanizm samochodu, narażony jest na wysokie ciśnienia i temperatury, którym przeciwstawić się może tylko produkt wysokowartościowy, tj. wytworzony ze starannie dobranych surowców i drogą specjalnych sposobów fabrykacji tak rafinowany aby w danych warunkach pracy właściwie smarować i aby jego właściwości smarne nie uległy żadnej zmianie.

Dla każdego samochodu istnieje tylko jeden właściwy smar, odpowiadający jego konstrukcji i warunkom pracy.

PRZEGLĄD KRYTYCZNY WYDAWNICTW

Przeгляд Ogrodniczy (Lwów, Kopernika 20) zeszyt lutowy b. r. zawiera następującą treść: K. Brzeziński — Kirka, Inż P. Dąbrowski — Regulówka a głęboka orka ze spaluchiem, J. Czarnecka — Zapyłanie a płodność drzew owocowych, St. Schönfeld — Prawidłowe odstępy dla warzyw, C. Wyrzykowski — Praktyczne wskazówki produkcji i siewu nasion ogrodowych, M. Różański — Warszawskie jarmarki nasienne na nasiona ogrodowe, Głoty Czynelników, St. Schönfeld — Pokaz wystawa sezonowych roślin kwitnących, S. Makowiecki — Drzewa płaczące, H. Rumun — Ogrody działkowe, Pytania i odpowiedzi, Dział handlowy, Ś.p. Stefan Żółtowski, Komunikaty i sprawozdania, Piśmiennictwo.

Nowa i dobra książka. Świeżo ukazała się z druku książka p. t. »Najważniejsze błędy gospodarskiej hodowli koni i sposoby jej podniesienia« autorem której jest p. inż. Grabowski, Naczelnik Wydziału Stadnin Państwowych. (str. 58 z 16-a rycinami w tekście, w barwnej okładce, cena zł 1.—).

Jest to już Nr. 11 księgozbioru rolnika polskiego, wydawnictwa Centralnego Tow. Rolniczego — Gazety Gospodarskiej i jak wszystkie poprzednie przez tę instytucję wydane książki, odznacza się doskonałą treścią i ładną jej stroną zewnętrzną.

Najlepszym świadectwem wartości są słowa p. Fryderyka Jurjewicza, za warte w przedmowie do tego wydaw-

nictwa, których treść poniżej podajemy:

»W naszej literaturze rolniczej nie było dotąd dzieła, któreby w przystępnej i zwartej formie traktowało o sprawach, dotyczących hodowli koni. Niższa praca wypełnia tę lukę. Poeca ona i rozwiązuje najistotniejsze zagadnienia z dziedziny chowu koni, zagadnienia, stanowiące podstawy hodowli, zagadnienia o realnym i praktycznym znaczeniu.

Wskazówki i rady, których autor udziela hodowcom, są całkowicie dostosowane do warunków bytowania rolnika polskiego i specjalnie uwzględniają potrzeby i możliwości drobnego hodowcy.

Szerokie rozpowszechnienie pracy p. inż. Jana Grabowskiego odda największe usługi hodowli koni w Polsce.

To też z prawdziwym zadowoleniem witamy tę dobrą i pożyteczną książkę».

Z DZIAŁALNOŚCI WŁAÓZ I INSTYTUCYJ ROLN.

Dalsze kredyty dla rolnictwa. Dopływ kapitałów z Państwowego Banku Rolnego dla średniego i drobnego rolnictwa wzmożł się ostatnio bardzo wybitnie.

Na posiedzeniu odbytem 13 b. m. komitetu prezydalnego Rady nadzorczej państwowego Banku Rolnego, uchwalono znowu szereg kredytów na ogólną sumę przeszło siedmiu milionów zł.

Na szczególną uwagę zasługują, ze względu na zbliżający się sezon wiosenny, kredyty w wysokości jednego miliona złotych, przeznaczone na zapotrzenie rolników w doborowe gatunki ziarna siewnego oraz w wysokości 5 milionów, przeznaczone dla plantatorów nasion buraczanych.

Pozatem wymienić należy kredyty na czas oszczędnościowy i spółdzielni kredytowych w wysokości 545.000 zł, dla spółek wodnych na melioracje w sumie 456.000 zł oraz na przetwórstwo owocowe w wysokości 250.000 zł.

Nasiona leśne. D. 4 b. m. weszło w życie rozporządzenie ustanawiające na czas do 30 kwietnia r. b. ulgowe cła na nasiona leśne w wysokości 20 proc. celi normalnych, t. j. 1 zł od 1 kg, zamiast 5 zł. Ułgi te udzielone są w każdym poszczególnym przypadku przez ministerium skarbu, na podstawie opinii ministerium rolnictwa.

Podobnie, jak w latach ubiegłych, ministerium rolnictwa opiniojąc będzie przychylnie wszystkie podania o ulgi dla nasion drzew pochodzenia pozakrajowego, z krajowych zaś tylko nasion jodły, modrzewia i limby. Nieuwzględniane zaś będą podania o ulgi dla nasion sosny pospolitej i świerku pospolitego, bez względu na panujący w roku bieżącym nieurodzaj nasion świerkowych. Nasiona świerku sprowadzać będzie można z zagranicy jedynie po opłaceniu normalnego cła.

Dzięki konsekwentnej ochronie celnej, prowadzonej od r. 1924, krajowa produkcja nasion sosny stanęła obecnie na wysokości zadania, zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym, tak, że nie zachodzi więcej potrzeba importu nasion tych z zagranicy. Należy się spodziewać, że do podobnych rezultatów dojdzie niebawem nasiennictwo świerkowe.

Zakaz polowania. Od dnia 1 lutego włącznie zabronione jest, według świe-

żo ogłoszonej ustawy łowieckiej, polowanie na: sarny, kozły, zajacyszkaraki, na jarzabki, pardwy, bażanty-koguty, dropie, strepety (dropie kamionki), dzikie gołębie, drozdy kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne (z wyjątkiem jastrzębi-gołębiarzy, krogulców, wron i srok, które strzelać można rok cały). Na sarny czas ochronny trwać będzie od d. 1 lutego do d. 20 kwietnia (w województwach poznańskim i pomorskim do d. 15 maja); na zajace do d. 30 września; na jarzabki pardwy i pozostała zwierzyna, powyżej wymieniona, do d. 15 sierpnia.

XIII. Posiedzenie Towarzystwa Zootechnicznego we Lwowie odbędzie się we czwartek 8 marca b. r. o g. 17 w sali Zakładu Hodowli Akad. Med. Wet. ul. Kochanowskiego 61. Referaty wygłoszą: P. Jankowski: „Hodowla bydła szimmental-skiego“. Inż. Twardzicki: „Sposzczenia z wycieczki do Szwajcarii“.

Ceny kwalifikowanych sadzeniałów ziemniacz. na rok 1928 w Poznaniu. Na posiedzeniu Sekcji Nasiennej W. I. R., odbytem dnia 31. I. 1928 r., uchwalono następujące dopłaty dodatkowe przy obrocie sadzeniałami ziemniaczanymi, definitywnie zakwalifikowanymi przez Wydział Nasienny Wielkopolskiej Izby Rolniczej w gospodarstwach woj. poznańskiego.

I. Przy transakcjach, regulowanych natychmiast gotówką, obowiązuje cena giełdowa z dnia otrzymania zamówienia, wraz z dodatkiem kwalifikacyjnym, ustanowionym przez W. I. R.

Przy transakcjach bezgotówkowych regulacja ceny zależy od obustronnej umowy.

Zależnie od wysokości szczebla uszlachetnienia sadzeniałów ziemniaczanych dochodzą następujące dodatki kwalifikacyjne do cen giełdowych, ustalonych według powyższych zasad.

Krajowa Zagraniczne	Oryg. według cennika hodowcy	Ziemniaki			I. odsiew selek.	II. odsiew	III. i dalsze odsiewy
		Selekc.	I. odsiew	II. odsiew			
		140%	120%	100%	80%	60%	
		—	140%	—	80%	60%	

Za odmiany wczesne i o żółtym miąższu może być pobierany dodatek o 10% wyższy.

Dodatek kwalifikacyjny dolicza się do ostatnich najwyższych notowań na ziemniaki fabryczne Giełdy Płodów Rolnych w Poznaniu.

Prowizja dla pośrednika według obustronnej umowy.

II. Dostawa sadzeniałów w drobnej ilości winna nastąpić w workach nowych, plombowanych, z kartkami kwalifikacyjnymi Wydziału Nasiennego W. I. R. w środku, a przy partiach wagonowych luźno, z jednym zaświadczeniem kwalifikacyjnym.

W sprawie wywozu otrab. W początkach listopada r. ub. wprowadzono bezcłowy kontyngentalny wywóz otrab na okres 3-ich miesięcy. Okres ten skończył się 31 stycznia r. b. Młyny, które otrzymały prawo wywozu otrab, zobowiązały się, że cena na ten produkt dla potrzeb krajowych hodowli nie przekroczy 62

i pół procent ceny żyta. Miało to na celu obniżenie ceny otrębów na rynku krajowym. Na podstawie wydanego w tej sprawie rozporządzenia szereg wielkich młynów otrzymało zezwolenie na wywóz otrębów w granicach ustalonego kontyngentu. Centralny Związek Kółek Rolniczych, wbrew stanowisku, którego wprowadzono kontyngent wywozów, pilnie śledził i nadal śledzi nastroje rynku na pasze treściwe, ruch cen zarówno na żyto jak i na otręby i w dniu 26 stycznia r. b. ponownie złożył Ministrowi Rolnictwa memoriał w sprawie wywozu otrębów. W memoriale tym zarówno na podstawie zestawień urzędowych cen giełdowych na żyto i otręby, jak i na podstawie uwierzytelnionych odpisów rachunków, wystawianych przez młyny, korzystając z kontyngentu wywozowego wykazano:

1) że wbrew zamierzeniu Ministerstwa Rolnictwa ceny na otręby w tym okresie czasu kształtowały się wybitnie wyższe. Gdy w końcu października za 100 kg otrębów płacono 22—23 zł w grudniu płacono 28—29 zł. Różnica w cenie żyta w tym samym czasie nie przekraczała $1\frac{1}{2}$ zł za 100 kg.

2) że ceny w okresie kontyngentalnego wywozu kształtowały się według cen eksportowych i uzależnione były w całości od fluktuacji cen na ten artykuł na rynku zagranicznym.

3) że pomimo istnienia zastrzeżenia, że cena otrębów nie może przekraczać $62\frac{1}{2}\%$ ceny żyta — w rzeczywistości młyny z tem się nie liczyły i, jak stwierdzają oficjalne notowania cen i wystawiane rachunki, stosunek ceny otrębów do ceny żyta był znacznie wyższy od $62\frac{1}{2}\%$ dochodząc w grudniu r. ub. do $73,2\%$.

Oparając się na tych danych, C. Z. K. K. zwrócił się do Pana Ministra Rolnictwa o wpłynięcie na Rząd, aby przy rozpatrywaniu dalszego wywozu otrębów, zdecydować ja w myśl interesów krajowego rolnictwa przez utrzymanie stawek celnych w dotychczasowych rozmiarach.

Gdyby ze względu na ogólną państwową interes załatwienie w ten sposób sprawy było niemożliwe, C. Z. K. R. w drodze kompromisu zaproponował, aby zasadę kontyngentalnego wywozu otrębów nie wznawiać, a wzamian za to w stosunku do otrębów: 1) pszenicznych — utrzymać cło wywozowe w dotychczasowych rozmiarach, tj. 7 zł 50 gr od 100 kg, 2) żytnich — wprowadzić pewne obniżenie cła wywozowego, nie mniej jednak 4 zł od 100 kg, — 3) jęczmieńnych — zezwolić na bezcłowy wywóz.

Jak się dowiadujemy, sprawa dalszego wywozu otrębów nie jest jeszcze zdecydowana. Toczą się obecnie narady pomiędzy zainteresowanymi Ministrami — zaznaczyć trzeba, od 1 lutego r. b. formalnie obowiązują przy wywozie otrębów cło wywozowe w sumie 7 zł 50 gr od 100 kg, wskutek czego tendencja na otręby jest słabsza. — Notowane są już transakcje w hurcie po 25 zł 25 gr za 100 kg (Arol).

Z X. Posiedzenia Naukowego K. L. Pol. Tow. Zootech., które odbyło się we Lwowie, dnia 31. stycznia 1928 r. w sali Zakł. Hod. Ogól. Akad. Med. Wet., pod przewodnictwem Rektora Dr. Markowskiego Po sprawozdaniu z ostatniego Posiedzenia Naukowego wygłosił Rektor Markowski referat p. t. „Zakaźne Ronienie. Obraz kliniczny choroby i znaczenie gospodarcze zarazy”, który w streszczeniu podajemy w dziale „Drobne Porady”. Z kolei Prof. Dr. Legeżyński przedstawił referat p. t.: „Zarazek zakaźnego ronie-

nia i jego zwalczanie”, co również w streszczeniu podajemy w Drobnych Poradach.

W żywej dyskusji nad wygłoszonymi referatami zabierali głos: pp. Inż. Turnau, Prof. Dr. Trawiński i Prof. Dr. Olbrycht. Przewodniczący zwrócił uwagę na powikłania występujące często w bezkrzyżowym stosowaniu uodparniania sztucznego i zgodnie z Referentem Dr. Legeżyńskim podkreślają raz jeszcze konieczność stosowania wszystkich wskazań higienicznych w zwalczaniu zakaźnego ronienia, którego samem szczepieniem opanować nie można.

Mianowania. Bank Gospodarstwa Krajowego powołał naczelnego Redaktora naszego pisma, prof. Bronisława Janowskiego w dalszym ciągu na członka Komitetu Dyskontowego przy Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie.

Równocześnie P. Minister Przemysłu i Handlu zamianował go zastępcą Komisarza Giełdy Zbożowo-Towarowej we Lwowie.

W Ministerstwie Rolnictwa nastąpiły poważne zmiany na wyższych stanowiskach. Długoletni dyrektor Departamentu i Vice-Minister p. Raczyski przechodzi na emeryturę. Stanowisko jego obejmuje dotychczasowy Dyrektor Departamentu Rolnictwa, p. Hanicki, po którym Departament objął p. Czekanowski, Naczelnik Wydziału Produkcji Roślinnej Wydział ten objął p. Wojno, radca z Wydziału Ekonomicznego. (Arol).

Taryfa wartości nierogacizny użytkowej na I. kwartał 1928. Celem wymiaru odszkodowania za nierogaciznę użytkową i hodowlaną, zabita z urzędu na obszarze Województwa Lwowskiego lub padła wskutek szczepienia zarządzanego przez Władze w I-szym kwartale 1928 ustanawia się po myśli § 52 ustawy z 6 sierpnia 1909 (Dz. p. p. Nr. 177) i odnośnego rozporządzenia wykonawczego z 1 kg wagi żywej następującą taryfę wartości:

I. Świnie rasowe

a) do 6 tygodni	4 zł 25 gr
b) od 6 tyg. do 4 mies.	2 „ 50 „
c) od 4 do 10 miesięcy	1 „ 90 „
d) ponad 10 miesięcy	1 „ 75 „

II. Świnie półkrwi

a) do 6 tygodni	4 zł 10 gr
b) od 6 tyg. do 4 miesięcy	3 „ 10 „
c) od 4 do 10 miesięcy	2 „ 15 „
d) ponad 10 miesięcy	2 „ 05 „

III. Świnie rasy krajowej

a) do 4 miesięcy	3 zł — gr
b) od 4 do 10 miesięcy	2 „ — „
c) ponad 10 miesięcy	1 „ 80 „

ZE ZWIĄZKU ZIEMIAN WE LWOWIE

L. 447. Termin do składania zeznań osób fizycznych dla wymiaru podatku dochodowego na rok 1928 został przez Ministerstwo Skarbu odroczony do 1 maja 1928.

L. 447. Wiosenna rata podatku gruntowego przypada do zapłaty do dnia 15/III 1928 r. — Kary za zwłokę (w wysokości 1% miesięcznie) liczyć się będą, jeżeli rata ta zostanie zapłacona po dniu 29/III b. r.

Dyrektor: *Lopuszański mp.* Przes: *Goluchowski mp.*

L. 440. Prolongata kredytu gradowego. Bank Gospodarstwa Krajowego zawiadamia nas, że zgadza się na prolongatę kredytu gradowego, którego termin spłaty

upływa w dniu 31 marca r. b. na dalsze trzy miesiące na warunkach dotychczasowych.

Dyrektor: *Lopuszański mp.* Przes: *Goluchowski mp.*

L. 441. „Kredyt siewny 1928”. Za staraniem Rady Naczelnej Organizacji Ziemiańskich przyznał Bank Gospodarstwa Krajowego dla właścicieli ziemskich i dzierżawców większych obszarów tutejszych kredyt wekslowy, oprocentowany w stosunku rocznym na 9 proc., spłacalny w dniu 15 grudnia r. b.

Kredyt ten udzielony będzie za wekslem, wystawionym na termin 6-cio miesięczny, zaopatrzoną podpisem wystawcy i żyrem dwóch odpowiedzialnych majątkowo ziemian lub dzierżawców. Po upływie 6 miesięcy kredyt będzie prolongowany za ewentualną częściową spłatą do dnia 15 grudnia r. b.

Podania wnosić należy do Związku Ziemian lub Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział we Lwowie, w terminie do dnia 10 marca. Podania wniesione po terminie nie będą uwzględnione.

Pierwszeństwo w uzyskaniu kredytu będą mieli petenci, którzy załączą deklarację poświadczającą, że nie posiadają w roku bieżącym żadnego zboża na sprzedaż a potwierdzoną przez miejscowy Oddział Związku Ziemian lub Towarzystwa Rolniczego.

W podaniach należy podać wysokość zaległości zeszlócznego kredytu siewnego i przedwzrostowego. Zaległość ta potrącona będzie przy wypłacie obecnego kredytu.

Dyrektor: *Lopuszański mp.* Przes: *Goluchowski mp.*

L. 409. Kredyty z Państw. Banku Rolnego na ziarno siewne. Ministerstwo Rolnictwa reskryptem Nr. 76 DR. z 11 lutego 1928 r. komunikuje:

W bieżącym sezonie wiosennym Państwowy Bank Rolny przeznaczył odpowiedni fundusz na zaopatrywanie rolników w doborowe gatunki ziarna siewnego.

Powyższe kredyty udzielane będą: a) na terenie Małopolski — Syndykatom Rolniczemu w Krakowie i Związkowi Ekonomicznemu Spółdzielni Kółek Rolniczych w Krakowie; b) na terenie b. Kongresówki i w województwach wschodnich: Powiatowym Kasom Oszczędności, względnie poszczególnym Spółdzielniom Rolniczo-Handlowym, przyczem od tych Spółdzielni, których dotychczasowy stan zadłużenia w Banku nie pozwalałby na zwiększenie kredytu — Państwowy Bank Rolny żądać będzie gwarancji miejscowej Powiatowej Kasy Oszczędności, względnie Wydziału Powiatowego.

Na zabezpieczenie udzielonych kredytów instytucje korzystające z tego kredytu, składać będą weksle bez oznaczenia daty płatności wraz z odpowiednimi deklaracjami: Powiatowe Kasy — z wystawienia własnego, Spółdzielnie — z wystawienia własnego z żyrem majątkowo odpowiedzialnym członków, a nawet w razie potrzeby, z dodatkowym żyrem Powiatowej Kasy Oszczędności, względnie Wydziału Powiatowego.

Udzielane kredyty będą miały charakter pożyczek terminowych, podlegających spłacie w dniu 1 grudnia 1928 roku i oprocentowane będą według stawek normalnych, obowiązujących każdorazowo w Państwowym Banku Rolnym (obecnie dla Spółdzielni, Powiatowych Kas i t. p. $9\frac{1}{2}\%$ w stosunku rocznym, a dla Centrali

Spółdzielczych 9% w stosunku rocznym). Oprocentowanie dla rolników — konsumentów kredytu, otrzymujących ziarno selekcyjne, nie może przekraczać 12 proc. w stosunku rocznym.

Realizacja kredytów odbywać się będzie tylko i wyłącznie drogą pokrywania faktur dostawców ziarna, wystawionych na instytucje, korzystające w Banku z tego kredytu. Państwowy Bank Rolny honorować będzie jedynie faktury, pochodzące od hodowców producentów nasion, których nasiona zakwalifikowane zostały przez Centralną Sekcję dla spraw nasieniactwa przy Związku Polskich Organizacji Rolniczych.

W tym celu instytucje, korzystające z tych kredytów, będą mogły — dla zachowania tego warunku — otrzymywać we właściwych Oddziałach Państwowego Banku Rolnego odpowiednie wykazy hodowców, które zostały Oddziałom naszym do wiadomości już rozesłane.

Przyjmując, że Powiatowe Kasy Oszczędności w powyższym kredycie będą uczestniczyły po raz pierwszy i mogłyby napotykać szereg trudności, zechce Pan Wojewoda powiadomić właściwych Panów Starostów, aby ze swej strony udzielił Powiatowym Kasom odpowiednich wskazówek i poparcia. Powiatowe Kasy przy zakupowaniu i sprzedawaniu nasion selekcyjnych, w razie potrzeby, winny korzystać z pomocy miejscowych Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, jak również wskazana byłaby pomoc fachowych organizacji rolniczych ze względu na to, iż nasiona selekcyjne powinny być odpowiednio dobrane do miejscowych warunków.

Ze względu, iż akcja zaopatrzenia rolników w nasiona selekcyjne jest bardzo pilna, uważam, iż Powiatowe Kasy Oszczędności powinny w tej akcji wykazać jak najdającej idący pośpiech tak, aby rolnik najpóźniej w pierwszych dniach marca r. b. posiadał już potrzebne mu do siewu siewki zbożowe.

Wobec tego należy aby Powiatowe Kasy Oszczędności, po otrzymaniu z właściwych Oddziałów Państwowego Banku Rolnego zawiadomień o tych kredytach i po zorientowaniu się w przybliżeniu o ilości potrzebnego ziarna, wystąpiły do tych Oddziałów z odpowiednimi podaniami o kredyt najpóźniej w terminie dziesięciodniowym.

W związku z tem, że dotychczasowe doświadczenia z ubiegłych lat wskazują, jak dalece akcja ta jest trudna (gdź w roku 1927 Spółdzielnie zużytkowały za ledwie 25 proc. przyznanego na ten cel funduszu), urzędy wojewódzkie muszą skontrolować przebieg i rozwój akcji tak, aby całą energię skierować na sprawną i szybką pracę Kas Powiatowych, organów samorządowych i Spółdzielni pod hasłem propagowania doborowego ziarna do siewu i dostarczenia go we właściwym terminie.

Sprawozdanie z powyższej akcji należy przesłać do Ministerstwa Rolnictwa do dnia 15 marca b. r.

Minister *Niezabytowski*.

Powyższy reskrypt Min. Rolnictwa pojademy do wiadomości interesowanych.

Dyrektor: *Lopuszański mp.* Prezes: *Goluchowski mp.*

WIĘŚCI ROLNICZE Z KRAJU I ZAGR.

Mapa gleboznawcza. W numerze czasopisma „Die Ernährung der Pflanze“ z dnia 1 listopada 1927 r. znajdujemy ob-

szerną wzmiankę o nowej mapie gleboznawczej Polski, wydanej przez prof. Miklaszewskiego. Mapa ta uwzględnia szczególnie potrzeby praktycznego rolnictwa. Wydawca dzieli różne rodzaje gleby na 3 główne typy i na 23 gatunki. Mapa wykonana jest przejrzysto i łatwo się na niej zorientować. Dodatek do mapy stanowi druga mniejsza mapa kolorowa, na której główne typy oznaczone są barwami. Dotychczasowe mapy gleboznawcze nadawały się raczej dla uczonych, niż dla praktyków. Obecne wydawnictwo uzupełnia tę lukę i może służyć za wzór dla map tego rodzaju.

H. T.

Przemysł jedwabniczy w Polsce i jego stan obecny. Z początkiem marca b. r. odbędzie się w Ministerstwie Rolnictwa poważna konferencja ze współdziałaniem tych wszystkich, którzy się zainteresowali stworzeniem przemysłu jedwabniczego w Polsce.

P. Minister Rolnictwa Niezabytowski, PP. Wiceministrowie Raczyński i Hanicki, tudzież PP. Dyrektorowie Departamentów Dr. Rościszewski i Czekanowski, P. Wojewoda łwowski hr. Borkowski, PP. D-cy Korpusów, Towarzystwo Gospodarcze we Lwowie wszyscy poparli akcję jedwabniczą. Nie mniej Związek Strzelecki zajął się tą akcją gorliwie i polecił podległym sobie oddziałom przystąpić do pracy realnej w dziedzinie jedwabnictwa. Stwierdzić należy, że cała praca ma widoki powodzenia. Mianowicie: powstało w Warszawie „Towarzystwo popierania jedwabnictwa w Polsce“ ul. Kopernika 30 i wylania z siebie coraz więcej oddziałów prowincjonalnych.

I tak powstały Oddziały: 1) w Bielsku (inż. Stachocki), 2) w Wilnie p. Koberro, 3) w Mławie p. Borkowski, 4) w Krakowie p. Zamojski, 5) w Grodnie ks. Cیلowski, 6) w Przemysłu ppłk. Szt. Gen. Kawecki, por. Nowak, 7) w Wodzisławiu p. Maruszczak (Górny Śląsk).

Ponadto kilka oddziałów jest w stadium organizowania się. Stacj. jedwabniczych czynnych mamy trzy: w Milanówku, w Bielsku i Wodzisławiu, w najbliższym czasie powstanie stacja jedwabnicza w Przemysłu.

Państwowy Instytut N. G. W. w Puławach, przystępuje z wiosną b. r. do kultury drzewa morwowego na większą skalę. Między innymi p. Pawlikowski w Medyce posiada już na obszarze 7 hektarowym kilkadziesiąt tysięcy drzew mrowych i przystępuje w roku 1929 do hodowli jedwabników na bardzo wielką skalę, wzorując się na zagranicy.

Jak widzimy mamy obecnie ludzi wstępujących w ślady gen. Smolkowskiego z r. 1859, któremu tylko powstanie z 1863 r. nie pozwoliło zrealizować jego wielkich planów. Gen Smolkowski zamierzał poświęcić uprawie morwy około 20 hektarów w Skierniewickim.

Z wiosną b. r. D. O. K. X. przystępuje do uprawy morwy na większą skalę w Przemysłu i we wszystkich garnizonach; przewidziane jest wyprodukowanie ponad 1,000,000 siewek mrowych.

Ponadto autor sam przystąpi w b. r. do kultury morwy na parę hektarowym obszarze w Krzemieńcu koło Włodzimierza Wołyńskiego w powiecie Horochowskim (na swej osadzie wojskowej).

Wolając przy każdej sposobności: „Polska musi mieć własny rodzimy przemysł jedwabniczy“, przystąpamy do realnej i pozytywnie zorganizowanej pracy.

Dziękując Redakcji za obywatelskie

użyczenie łamów pisma dla propagandy jedwabnictwa, zwracamy się z prośbą do Czytelników o przysłanie źródeł i danych o jedwabnictwie w Polsce pod adresem: Tadeusz Kawecki, ppłk. Szt. Gen. Szef Oddz. Wyzsk. D. O. K. X. Przemysłu.

Powstanie nowego miejsca sprzedaży środków produkcji rolnej w powiecie sokalskim. Jedna z najstarszych spółdzielczych placówek we Wschodniej Małopolsce, działająca od 1885 r. Spółka handl., roln., Spółdzielnia z o. o. „Rolnik“ w Sokalu, otworzyła z początkiem bież. roku Oddział filjalny w Łelzie i obchodziła w dn. 8 stycznia uroczyste poświęcenie sklepu i magazynu Oddziału w obecności p. Starosty Olszewskiego ze Sokala, reprezentantów duchowieństwa, oraz Władz rządowych i autonomicznych miasta Belza, członków Rady Nadzorczej i Dyrekcji Spółdzielni, przedstawicieli Centrali handl. kredyt. i patronackiej ze Lwowa, tudzież licznych delegatów gmin i włościan sympatyzujących z ruchem spółdzielczym.

Obrazu poświęcenia dokonał Ks. Kanonik Demitrowski.

Po przemówieniach reprezentantów Towarzystwa Gospodarskiego, Komisarza miasta Belza, przedstawicieli włościan i delegata Związku rewizyjnego, wypowiedział Prezes Rady Nadzorczej Sokalskiego „Rolnika“ p. Inż. Roman Żurowski mowę, zawierającą ważne zagadnienia chwili obecnej. Podkreślił, że rolnictwo całej Europy, a przeto i nasze znalazło się w pierwszych latach po wielkiej wojnie w stadium olbrzymiego przesilenia. Powodem tego był niewątpliwie niezdrowy ruch etatyzmu, czyli opanowania wszystkich dziedzin gospodarczych przez Państwo, oraz wywrótowe prądy antykapitalistyczne, godzące w prawo własności i podkopujące tem samem wszelką zdrową produkcję. Przesilenie to minęło i rolnictwo stoi teraz u progu ogromnego rozwoju. Program gospodarczy naszego Państwa oparty jest dziś na produkcji rolnej. Łącznie z tem otwierają się przed rolnictwem nowe problemy, których rozwiązanie leży w interesie Państwa, a temsamem są w interesie każdego z nas. A więc pierwszym i pierwszorzędnym jest problem zwiększenia produkcji. Produkcja rolnicza dzisiejsza jest w stosunku do postępu kultury i wiedzy rolniczej na zachodzie stanowczo za mała. Ziemia belzka, słynna z urodzajności, jest pierwszorzędnym warsztatem pracy i od gospodarzy tej ziemi zależy jedynie by ona produkowała więcej.

Drugim problemem, równie ważnym jak wzmocnienie produkcji — jest zdaniem mojem problem spółdzielczy.

Obok rolnictwa, spółdzielnia jest tym drugim koniem, który ciągnie nawę zdrowego państwa. Spółdzielczość jest podstawą dobrobytu wszystkich obywateli — stwarza możliwość taniej egzystencji niezamożnych, reguluje niezdrowe prądy i uczciwość handlu, jest regulatorem cen, w sumie daje narodom, które rozbudowały swój system gospodarczy na podwalni spółdzielczej — dobrobyt u dołu i dobrobyt ogólny.

I tu Spółdzielnia „Rolnik“ znowu spełnia swoje zadania. Skupiając dookoła siebie członków, a nawet pracując z nieczłonkami, jest dla wszystkich ośrodkiem zdrowego handlu — nie obliczonego na nadmierne zyski. Zaopatrując rolników tanio w dobre artykuły ich pierwszej potrzeby, daje im przytem korzystne warunki nabycia. Tak nawozy sztuczne jak i maszyny-

ny — artykuły budowlane i węgiel daje rolnikom na kredyty, umożliwiając im przez to niejednokrotnie wogóle ich nabyć.

Spółdzielnia „Rolnik” ma charakter czysto ekonomiczny i daleką jest od jakichkolwiek zagadnień politycznych lub narodowościowych.

Następnie podziękował wszystkim tu zebrany imieniem „Rolnika” za to, że swą obecnością dodali zapału do pracy, a w szczególności Ks. Kanonikowi Demitrowskiemu, panu Staroście, jako reprezentatowi Rządu — wszystkim przedstawicielom Władz — dalej wszystkim naczelnikom i delegatom gmin i dworów.

Uroczystość poświęcenia nowej placówki zakończono wspólną fotografią.

Album Ziemianstwa Polskiego ogólnopolski, ilustrowany w formacie quarto, jest w druku.

Naczelna redakcja spoczywa w ręku P. Celestyna Storożyńskiego, część historyczną opracowuje Prof. Dr. Sochaniewicz Kazimierz. Z ramienia redakcji zbierają monografię Pp. Kwiatkowski, Maison, Skowroński oraz Staromirowski.

Adres Redakcji: C. Storożyński „Orbis” Jagiellońska 20, tel. 8/II. Adres Administracji: Cicha 5. tel. 2-83.

Wystawa Poleska w r. 1928. Dnia 28 stycznia r. b. pod przewodnictwem wiceprezesa Rady p. A. Bobińskiego odbyło się zebranie organizacyjne Wystawy Poleskiej, urządzanej z inicjatywy Poleskiej Rady Wojewódzkiej Towarzystw Rolniczych.

Uchwalono urządzić Wystawę Wojewódzką w Brześciu n/B. we wrześniu 1928 r.

Celem Wystawy jest danie możności rolnikom Polesia, zetknięcia się osobiście z fabrykami maszyn rolniczych, producentami zbóż nasiennych, przedstawicielami fabryk nawozów sztucznych. Zapotrzebowanie bowiem nawozów sztucznych, zbóż nasiennych i maszyn odczuwa się na Polesiu z każdym rokiem większe, dzięki stopniowej poprawie materialnej i coraz większemu uświadomieniu szerokich mas rolniczych.

Komitet pragnie również przez Wystawę zainteresować inne dzielnice Polski, oraz czynniki miradajne, Polesiem, które pomimo bardzo dużego zniszczenia wojennego przejawia dzisiaj wielką energię w kierunku podniesienia stosunków gospodarczych, wreszcie, rozumiejąc doniosłość Powszechnej Wystawy w Poznaniu w r. 1929 chce aby Wystawa Poleska była przygotowaniem do Wystawy Powszechnej, w której Polesie przyjmie udział.

Wyniki obrad rolniczej komisji wystawowej Powszechnej Wystawy Krajowej. Wyniki obrad rolniczej komisji wystawowej P. W. K., w skład której obok delegatów Ministerstwa Rolnictwa i P. W. K. wchodzi przedstawiciele dwóch naczelnych organizacji rolniczych w Warszawie, dadzą się streścić w sposób następujący:

Calokształt nasiennictwa zobrazuje na P. W. K. Wydział Nasienny Wkp. Izby Rolniczej z ramienia Sekcji Centralnej do Spraw Nasiennictwa w Warszawie — hodowlę Inu Związek Kółek Rolniczych ziemii Wileńskiej w Wilnie, — dział hodowli roślin lekarskich Zakład Hodowli Roślin Lekarskich U. P., — doświadczalnictwo, Związek Rolniczych Zakładów Doświadczalnych w Warszawie, ogrodnictwo ściśle przedmiotowe, Związek Zrzeszeń

Ogrodniczych w Warszawie, — dział propagandowy ogrodnictwa Centralny Związek Kółek Rolniczych w Warszawie, — Melioracje — Centralne Tow. Rolnicze w Warszawie, — kulturę łąk i pastwisk Tow. Gospodarskie Wschodniej Małopolskiej we Lwowie, — hodowlę koni, bytła i trzody chlewnej C. T. R. z C. Z. K. R. w Warszawie, — hodowlę owiec Pomorska Izba Rolnicza w Toruniu, — hodowlę ryb Małopolskie Tow. Rolnicze w Krakowie, hodowlę drobnego inwentarza Sekcja Hodowli Drobni w Warszawie, — pszczoły Naczelny Związek Organizacji Pszczelniczych w Warszawie, — mleczarstwo i jalczarstwo dwie naczelne organizacje spółdzielcze (Unja i Zjednoczenie), — Iowictwo Wkp. Związek Myśliwych w Poznaniu, — obciążenia rolnictwa pod względem podatkowym, socjalnym itd. Wkp. Izba Rolnicza wspólnie z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych w Warszawie.

Organizacje te przedstawia na P. W. K. calokształt zagadnień poruszonych im przez komisję, aby przez takie przedstawienie ułatwić zwiędającym zorientowanie się w calokształcie danej specjalności.

Niezależnie od tego wystąpią poszczególne hodowcy względnie wystawcy, którzy udział swój w Powszechnej Wystawie Krajowej winni zgłosić o ile możności jak najprędzej, gdyż na podstawie żądanych metraży przystępuje Dyrekcja P. W. K. do budowy poszczególnych pawilonów.

Ministerstwo Rolnictwa jako wystawca przedstawi: 1) niższe szkolnictwo rolnicze, 2) weterynarię, 3) stadniny państwowe, 4) leśnictwo zarówno państwowe jak i prywatne, 5) ponadto okazałe wystąpi Państwowy Instytut Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach, wreszcie 6) Państwowy Instytut Meteorologiczny.

Sprostowanie. W notatce „Zebranie Zarządu Wkp. Tow. Hodowców Bydła Nizinnego czarno białego” umieszczonej w Nr. 8 „Rolnika” wkrađa się na stronie 121 wiersz 8 zgóry pomyłka, mianowicie ma być: najniższa wymagana mleczność winna wynosić... „a nie jak mylnie podano „najwyższa”.

Sprostowanie. W artykule Inż. Wilhelma Gottlicha, zamieszczonym w Nrze 8 Rolnika w Głosach Czytelników wkrađa się pomyłka, która zniekształcała myśl autora. W dwóch mianowicie końcowych ustępach wydrukowano „fosforan wapniowy” zamiast „węglan wapnia”. Przypominamy, że dodanie tegoż węglanu wapnia na wniosek autora przy doświadczeniach wazonowych w Dublinach potwierdziło w zupełności jego teoretyczne twierdzenie, iż węglan wapniowy działa niekorzystnie na przyswajalność kwasu fosforowego.

PORADNIK GOSPODARCY

PYTANIA

65. Czy można stosować azotniak w chmielnarstwie.

Z. D. B.

66. Jak należy postępować chcąc żywić gąsienice jedwabników skorzonera? *Przenumeracja.*

67. W ostatnich tygodniach pojawiła się w dziennikach wzmianka, że wedle wyjaśnienia odnośnego Ministerstwa, robotnicy rolni i leśni oraz służba domowa w gospodarstwach rolnych, nie podlegają

przymusowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby. Proszę o wyjaśnienie jak należy rozumieć to orzeczenie Min. i kto wedle niego należy do kas chorych z pracowników rolnych i kto nie, i o jakiej służbie to orzeczenie wspomina?

S. B.

68. Jakie instytucje kredytowe udzielały pożyczek na budowę młynów walcowych, pod jakimi warunkami spłaty, na jaki procent? Jakie formalności są wymagane? Młyn jest już wybudowany, całe urządzenie wykończono i młyn w ruch puszczony, przeto spłata pożyczki może być zabezpieczona na młynie, albo nawet na majątności ziemskiej właściciela młyna.

W. G.

69. Jeśli płatnik podatku dochodowego do dnia dzisiejszego nie otrzymał nakazu płatniczego z Urzędu Skarbowego na tenże podatek na rok 1927 (tj. podatek od dochodu osiągniętego w roku 1926), czy winien jest dopomnieć się w Urzędzie Skarbowym o przysłanie nakazu płatniczego i czy ustawowo jest przewidziany termin prekluzyjny, w którym Urzędy Skarbowe winny nakazy doręczyć. Zauważam jednocześnie, że zeznanie było w terminie, tj. przed 1. IV. 27 wysłane i żądane wyjaśnienia listownie udzielone.

M. C.

70. Przeważnie przechodzi szosa państwowa. Po obydwu stronach szosa, poza rowami rosną duże topole, których konary daleko sięgają na pole. Z tego powodu po obydwu stronach szosa urodzają się znacznie gorsze. Zapytuje kto ma obowiązek obcinania gałęzi, zachodzących na moje pole?

M. C.

71. Od wiosny do jesieni dróżnicy szosowi pasą na szosowych rowach bydło, prócz tego rowy wydzierzawiają, jako paśnik okolicznym włościanom. Stale bydło to wyrządza mi znaczne szkody, wydajając zboże przydrożne. Zwracam się do Starostwa, lecz bezskutecznie. Co należy uczynić?

M. C.

72. Mam krowę, która daje 34 l. mleka dziennie, a otrzymuje 30 kg buraków, 15 kg wytlóków, siana ile chce, 12 kg paszy treściwej w tem 5 kg otrab pszennych, 2 ospy bobowej, 2 kg owsa, 2 kg makułu słonecznikowego, 1 kg makułu konopnego. Ponieważ mam wrażenie, że wyżej wspomniana krowa może dać jeszcze kilka liter więcej mleka dziennie, proszę o poradę jaką paszą ew. w jaki sposób z niej to wydobyć.

Kopecki.

73. Pragnąłbym w r. b. zasiać 1/2 ha anyżu, prosiłbym o informacje, jakie są jego wymagania co do gleby, nawożenia i uprawy? Gdzie można nabyć nasienie pewne i ile potrzeba na 1/2 ha?

J. K.

ODPOWIEDZI

Uprawa kukurydzy

(II. odpowiedź na pytanie 9)

Kukurydzę sadzę (w okolicy Lwowa) od 25 lat po kilka morgów rokrocznie i przekonałem się, że osiągnąć można do 12 q z morga, sadząc bezpośrednio na nawozie, lub też po ziemniakach na nawozie, bez dodawania sztucznych nawozów. Roślina kukurydzy potrzebuje do dojrzewania około 18 tygodni, a że jest bardzo czuła na przymrozki nie można jej wcześ-

niej siał jak około 8-go maja, ażeby nie weszła przed krytycznymi dniami mrozami.

Z powodu krótkiego czasu wegetacyjnego i chłodnego klimatu w środkowej Małopolsce powinno dobierać się gatunki wczesnie dojrzewające.

Dla zapewnienia roślinie więcej światła i ciepła promieni słonecznych musi się ją siał w rzędy w zwyż 40 cm, na rzędzie zaś ziarno od ziarna na 30 cm. Rzędy powinny być zwrócone od wschodu na zachód, na terenie lekko nachylnym ku południowi.

Pierwsze motyczenie powinno się odbywać zaraz po wejściu rośliny, by u przystępni działanie powietrza na zwykle zeskorpioną rolę. Drugie motyczenie następuje, gdy roślina ma około 10—15 cm i równocześnie odbywa się przerywanie, tak, że wybiera się jedną roślinę najsilniej rozwinętą, a resztę dokola się wyrwa. Po okwitnieniu w naszym klimacie powinno się łodygę z kwiatem obciąć pozostawiając tylko część dolną około 10 cm powyżej górnej szulki, a to by przyspieszyć dojrzewanie ziarna. Po dojrzewaniu — (może stać nawet do przymrozków) — i obłamaniu kaczanów należy szulki kukurydzy jak najprędzej oddzielić od liści, by się nie grały i wysypywać na strychy. Do suszenia służą też tak zwane „kosznice”, w których do miesiąca kukurydza dokładnie wysycha i można przystąpić potem do miłocenia cepem. Kosznica taka ma podstawę weższą, zgórzy szerszą, ściany są grodzone chrustem dla lepszego przewiewu. Podobna ona jest zupełnie do kosza w którym się plewę wozą. Na dwa morgi zasadzonej kukurydzy wystarczy kosznica o podstawie 5.00 cm × 0.80 cm u wierzchu 5.00 cm × 1.30 cm wysokość 1½ do 2 m na czem jest dach. U dotu z jednej strony umieszczone są drzewczki.

Kukurydza jest najgorszym przedoloniem. *P. Stamirowski.*

Szlam z cukrowni

(II. odpowiedź na pytanie 20)

Szlam saturacyjny lub defekacyjny zawiera około 45% wody, 21% wapnia (węglan wapnia) 0,2 proc., azotu 0,5 proc. kwasu fosforowego i 0,2 proc. potasu. Opłacalność nawożenia szlamiem zależy tylko od odległości transportu. Jako nawóz, zawierający wszystkie (choć w niewielkiej ilości) składniki pokarmowe, jest on uniwersalnym i może być stosowany pod wszystkie rośliny z wyjątkiem ziemniaków, które nie znoszą bezpośredniego nawożenia wapnem. Wapno zawarte w szlamie cukrowniczym nie może być w działaniu równoznaczne z wapnem palonym, ale w każdym razie powoli rolę swoją spełnia: gleby kwaśne odkwasza, ziemie ciężkie spulchnia i daje roślinom pokarm. Szczególnie dobrze działa na glebach zimnych, torfach, a także na ziemiach lżejszych. Na 1 ha należy wywieźć 200—300 q najlepiej w zimie, bo wtedy jest czas. Nie rozrzucać po polu, a zostawić w małych kupkach, aby dokładnie przemarzł. Z wiosną rozsypane się szlam z ziemią zapomoca przyorania, a jeśli to z innych względów niemożliwe, wystarczy przykrycie kultywatorem.

J. F. Zubrzycki.

Superfosfat na oziminy

(II. odpowiedź na pytanie 24)

W normalnych warunkach gospodarczych stosuje się superfosfat przed siewem oziminy — chodzi tu głównie o to,

aby działanie kwasu fosforowego było szybkie i aby ozimina w jesieni należeć się rozkrzewiła i zakorzeniła. Superfosfat dawany na roślinę ma pracę jedynie w odniesieniu do pszenicy, która krzewi się dopiero na wiosnę i może ten nawóz odpowiednio wyzyskać. Natomiast silna dawka szybko działającego fosforu pod żyto, które z wiosną prędko idzie w dżdżło — niema uzasadnienia. Może spowodować nawet pewną szkodę, a mianowicie przedwczesne dojrzewanie żyta i niewykształcenie ziarna. Rozumie się, że oziminy słabe, późno zasiane, nie rozkrzewione przed zimą — wreszcie oziminy nie zasłone nawozami sztucznymi w jesieni (z jakichkolwiek bądź powodów) — opłaca także i zastosowanie superfosfatu na roślinę. Nie radziłbym jednakże siał na śniegu, choćby nawet pola były płaskie i nie zachodziło niebezpieczeństwo spłynięcia nawozu ze śniegiem; bo jak wiadomo i jak już zaznaczyłem, superfosfat działa szybko, rozpuszcza się w wodzie i wika do warstwy rodzajnej już wówczas, kiedy oziminy są jeszcze w letargu zimowym. Dlatego też lepiej jest poczekać do wczesnej wiosny i w początku marca nawóz rozsiać. Szkody wyrządzone oziminnie kopytami końskimi i kołami siewnika nie mają większego znaczenia.

J. F. Zubrzycki.

Traktor Emerson

(II odpowiedź na pytanie 31)

Traktory „Emerson” były sprowadzone dla p. Bielskiego woj. Białostockiego i okazały się doniczonego.

Najważniejsza rzecz, że części zepsutych nigdzie nie można dostać, a zrobione w kraju kosztują fantastyczne sumy, tak, że są zupełnie bezużyteczne. O ile ktoś potrzebuje traktora trzeba bardzo uważać, czy tenże posiada liczne przedstawicielstwa w Polsce i czy masowo się produkuje. Najczęściej mało znane firmy posiadają przedstawicielstwa i o ile nie otrzymają wysokich % przyjmują inne traktory w komis, a ci co kupili mają wielki ambaras z częściami, które potrzebuje dokupić.

Tak były propagowane przez różne syndykaty „Titan” — obecnie cicho, i te same syndykaty proponują „Deering” i inne.

Mój sąsiad w czasie największej orki i młocki cały miesiąc szukał łańcucha do „Titana”, które dopiero jakoby były w drodze. Najodpowiedniejszy zawsze „Fordson” z karboratorem starszym „Holego”, lub nowszym „Kingston”, każda część w kilkunastu firmach można dostać.

J. Giewartowski

Plewnik wielorzędowy „Unii”

(II Odpowiedź na pytanie 42)

„Plewnik wielorzędowy Unii łączy w sobie zalety znanych powszechnie plewników typu grządzielowego Dehnego, wzgl. równoległobokowego wyrabianego przez firmę Sack etc. System plewnika Unii jest grządzielowy o precyzyjnym działaniu przez zastąpienie równoległoboków płozem, który automatycznie i z największą dokładnością utrzymuje dokładność zrzynania. Nadto plewnik Unii nadaje się nie tylko do pielienia zboża i buraków sianych siewnikami na płasko lecz także do pielienia buraków w redlinach. Dobór plewnika i armatury roboczych ostrz pozostawia się uznaniu Rolników w miarę żądania i stosowania garniturów roboczych zależnie od jakości gleby itd.

Plewnik wielorzędowy dostarczony P. T. Dyrekcji dóbr J. O. X. Lubomirskiego

w Horodence w r. 1927 przez firmę „Agraria” Adam Kamiński we Lwowie, uzyskał opinię treści następującej: „Plewnik wielorzędowy okazał się przy uprawie zbóż i buraków nadzwyczaj trwały i dobry. Jest lekki w pociągu, nadzwyczaj zwrotny i pracuje precyzyjnie”. Dokładnych informacji zasięgnąć można w Dyrekcji dóbr w Horodence u WP. Dyr. Bużyskiego.

„Agraria” Adam Kamiński.

Budowa chlewni

(Odpowiedź na pytanie 44)

Dokładne dane co do budowy chlewni znajdzie pytający w Nr-ach Rolnika z dn. 5. XII. 1926, Nr. 49, z 6. III. 1927, Nr. 10, oraz z dnia 1. V. 1927 Nr. 18. — W numerze 49 Rolnika z r. 1926, jest nawet ciekawy opis szalaśdów dla świń używanych w Niemczech, lecz te dla naszego klimatu uważałbym za mało odpowiednie, zwłaszcza dla hodowli małych prosiąt, które oczywiście wielkich mrozów nie wytrzymałyby.

Jeżeli pytający zamierza przystąpić do budowy chlewni „większych” i ma cegłę do dyspozycji, to o lepszy materiał chyba trudno. Niektórzy twierdzą, iż lepsze jest drewno, w każdym jednak razie cegła jest materiałem trwałszym, a może i tańszym jeśli jest własna. Drewno — mogłoby być zastosowane dębowe, olczone i otynkowane glina, — lub możnaby też budować chlewny z belek sosnowych, tak jak np. są budowane chaty po wsiach, gdzie drewno łatwo dostać można. — Ściany z takiego drewna trzeba uszczelniać, wewnątrz otynkować, co wszystko razem będzie bądź co bądź nietrawne. Powalę najlepiej dać zwykłą z desek i wylepić ją gliną zmieszaną z plewami, — (można dodać krowiećka) — czyli zrobić tak zwana polepe. Budują chlewny i bez powały, robiąc całą chlewnię niższą i umieszczając okna w dachu, ale to urządzenie nie jest praktyczne, bo trzeba wtedy dawać podsiebietę z desek i to zwykle sklepioną, co jest dość trudne do wykonania, i kosztowniejsze, niż zwykła powała.

Podłoga byłaby dobra z dębiny, ale choć dość trwała, to jednak cegła na kant ułożona i zalana cementem lub beton wypadnie taniej, a będzie trwalsza. Podłogę dębową trudno tak uszczelniać by wszystkie gnojówka spływała, zatrzymuje się więc pod podłogą dużo wilgoci i zaczyna się psucie podłogi od spodu. Aby jednak od cegły, czy betonu, nie było zbyt zimno, należy porobić świnom legowiska z desek na całą szerokość klaty — opartą na legarkach. Na to miejsce kładzie się słomę. Tego miejsca nigdy świnia nie zabrudzi. Reszta klaty, zależnie od wielkości, a więc w 2/3 np. można zostawić wolną. Wysokość chlewni od podłogi do powały wystarczy zupełnie 2 metrowa do 2 m 20. — Wysokość przegród 1.40 do 1.50 m zupełnie wystarczająca.

Ścianki przegród zrobione z pretów żelaznych między słupkami betonowymi lub dębowymi, uważam za bardzo dobre i higieniczne. Można je pociągnąć farbą olejną i potem łatwo zmywać. Prety takie może nie wiele więcej będą kosztowały, aniżeli cegła, a zabiora mniej miejsca. Przytem w kątach między ścianą a podłogą zawsze mogą się gromadzić różne nieczystości, które trzeba wydrapywać — co odpada przy pretach. Urządzenie chlewni z takich pretów znajdzie pytający ofotografowane w Nr. 37 „Rolnika” z 11 X 1927, a w danym razie — można się zwrócić w tej sprawie do Zarządu dóbr No-

wosiółki Gościńcowe p. Rudki — który chętnie wyjaśnił udzieli.

Podpisany urządzi również w tym roku w starym murowanym budynku chlewy, — z zastosowaniem jednak nie pretów, lecz używanych rur o średnicy około 6 cm, mając zamiar dla wzmocnienia wypełnić je betonem. Rury takie wypadają dość tanio, gdyż kosztują po 15 zł za 100 kg. Jedno jest tylko trochę niedogodne, iż te rury nie są wszystkie jednakowej długości, lecz z tem można sobie poradzić. — Przy pretach i rurach, łatwiejsze jest zastosowanie słupków dębowych, a niżeli betonowych. Rury nabyłem w firmie Claytona we Lwowie. Przy pretach żelaznych, trzeba oczywiście liczyć się z ewentualnem przelażeniem małych sztuk przez prety, a więc od dołu trzeba je dać gęściej. — W Nowosiółkach dano je co 8 cm, wyżej co 11 cm. Zdaje mi się, że korzystniej będzie dać je dołem gęściej, np. co 6 cm, wyżej rzadziej np. co 15 cm. Tylne ściany klat trzeba wytynkować cementem, lub ze znaczną domieszką tegoż do wapna, gdyż zwykły tynk łatwo może podpadać.

Wielkość przegród powinna wynosić nie mniej jak 4 m², dla bardzo dużych sztuk oczywiście muszą być większe i wynosić około 6 m². — Za lepsze uważam kwadratowe, aniżeli podłużne. — Najdogodniejszym będzie umieszczenie przegród po dwóch stronach kurytarza, który powinien mieć 1.30—1.50 m szerokości. — Koryta do karmienia dobre są żelazne, któreby można wychylać na kurytarz — (są umieszczone na osi) — więc łatwo je wyczyścić. W Nowosiółkach zrobił je dworski kowal. — Okna z południowej strony powinny mieć wymiar 60/40 cm. Od północy mogą być mniejsze.

K. S.

Jak zużytkować nasienie babki

(Odpowiedź na pytanie Nr. 49)

Nasienie babki (*Plantago lanceolata*) zakupią różni pokatni handlarze na domieszkę przy wygniataniu oleju z siemienia lnianego, oraz na podsiew walów kolejowych. Ponieważ jednak w takich wysiewkach kończywną znajduje się również wiele innych chwastów, a zwłaszcza nasion kianiaki, która w ten sposób może się dostawać na pola orne np. z gnojem, względnie przenosić się na nie z walów, zatem sprzedaż nasion babki należy uważać za szkodliwą dla interesów rolnictwa krajowego i jako taką potępiać. Wszelkie wysiewki z kończywny winny być spożytkowane na kompost po poprzednim sparzeniu gorącą wodą.

Janowski.

Jaja rozplodowe Plymouth Rock

(II. Odpowiedź na pytanie 50)

Kury i koguty Plymouth Rock, nagradzane na wystawach — jaja wylęgowe tychże kur po 1 zł, kaczek Peking i indyków białych Virginia po 1'50, sprzedaje hodowla drobiu w Worochcie p. Belz.

M.

Aparaty do bieleńia i desyufekcji

(Odpowiedź na pytanie 55)

Aparaty te posiada firma: T. Turski i Ska we Lwowie, ul. Mickiewicza 10.

(II Odpowiedź na pytanie 55)

Aparaty do bieleńia i desyufekcji oryginalne „Apollo“ taczkowe z rura 3 m i węzłem gumowym 5 m dostarcza firma „Agraria“ Adam Kamiński, Lwów, ul. Gródecka l. 25. Cena kompletu wynosi zł 2,60.

Przyoranie nawozu wiośną pod buraki.

(Odpowiedź na pytanie 56)

Nieprawidłowość przyorania płytko obronika wiośną przy użyciu pogłębiacza, zamiast przyorka go w jesieni głęboko (20—24 cm) orka zimową z pogłębiaczem (jeszcze 5—8 cm) lub też choćby płytsza orka z pogłębiaczem, odbije się w zmniejszonym plonie buraków, dlatego, że obronik nie wymiesza się tak dobrze ze ziemią, nie przegnieje w całej masie z powodu krótkiego czasu, a zachwaszczając głębę nie pozwoli przed siewem jej wyczyścić, opóźni siew buraków i przyczyni wiele roboczyń przez walkę z chwastami. Sama zresztą orka wiośną przesuszy też ziemię.

Na wiośnę orki głębokiej w żadnym wypadku z powyższego powodu wykonywać nie można, zatem przy orce do średniej głębokości, przykrójającej obronik, konieczne a nieszkodliwe jest użycie pogłębiacza pod buraki. Dalej by ziemi nie przesuszyć radzę używać radeł o łapach sztywnych, a nie sprężynowych, dla późniejszego doprawienia ziemi przed siewem; zaleźnie to zresztą od gatunku ziemi, na lepszej szczególniej zachowywać należy te ostrożności.

Późniejsze wruszanie ziemi dłutami między rzędami nie zastąpi wcale orki głębokiej jesiennej i chociaż nie suszy zbytnio ziemi to nieznacznie tylko zwiększa plony buraków.

Dla uzupełnienia siły nawozowej tej części pola z przyoraniem na wiośnę obronikiem, w porównaniu z polem pod orką jesienią, należy użyć silniejszej dawki nawozów sztucznych (głównie azotowych i fosforowych) aniżeli przy obroniku przykrytym jesienią.

Wapna palonego mielonego nawet w małych dawkach (4—5 q) po wiosennem przyoraniu obronika lepiej nie dawać, wpraw bowiem musi być wymieszany obronik dobrze z ziemią (próchniczą), by wapno palone nie wypadło z niego związków azotu, a następnie, by nie uszkodziło kiełków buraczanych, musi być także dobrze wymieszane z ziemią i to najmniej 10 dni przed siewem nasienia.

Są to warunki trudne do wykonania, bo kończywny wczesny siew buraków nie daje na to czasu.

Posypkę i przybronowanie kredy mielonej lub wapienka surowego, albo wapna defekacyjnego z cukrowni, możnaby tu zastosować, jeśli gleba bezwapienna. W ostateczności miał z pieców wapiennych mógłby w niewielkiej ilości być użyty.

Sb.

(II. odpowiedź na pytanie 56)

Obronik rozrzucony w ziemie na polu pod buraki, będzie nawet wskazane przyorać plugiem z pogłębiaczem. Uzyskujemy wówczas niegłębokie przykrycie obronika przy równoczesnem dosyć głębokim pulchnieniu gleby, co jest koniecznością przy uprawie buraków. W razie obecności na folwarku pytającego pogłębiaczy Unii „Ideal“ radziłbym je użyć, gdyż uzyskujemy całkowite i dosyć równomierne wruszenie gleby do pewnej głębokości.

Użycie wapna zależy od zawartości ostatniego w glebie, naogół jednak wszystkie nasze gleby bardzo opłacają jego dodek. W razie jego braku, nawet większa dawka do 10 q na ha nie zaszkodzi, gdyż dzięki poprawieniu struktury, przyspieszy ona rozkład obronika (co w wypadku przyorania wiośną jest koniecznem) i podniesie siłę produkcyjną gleby,

Pomimo nawożenia obronikiem wiośną plus wapno radzę użyć jeszcze nawożenia mineralnego, gdyż w pierwszych okresach wzrostu nierozłożony jeszcze obronik nie zaspokoi potrzeb młodych roślinek, co może odbić się bardzo na plonie liści i korzeni. Dlatego należy dodać 1 q soli potasowej, 1 q superfosfatu i małą wczesną jedną dawkę saletry 40 kg na morg. Azotkiak ze względu na konieczność zożytkowania działania mniej będzie wskazany. Wysiew wapna należy przeprowadzić po przyoraniu obronika, przyczem bronami dokładnie zmieszać go z glebą. Ze względu na wyciąganie gnoju byłoby dobrze zaraz po wyjściu w pole gnój przyorać a wapno rozsiać dopiero przed siewem buraków, naturalnie przykrójając je natychmiast broną.

Tomisław Rościszewski

Kainit na kończywnę i lucernę

(Odpowiedź na pytanie 60)

Kainit, na kończywnę i lucernę można dawać na wczesną wiośnę, jednak po zejściu śniegu i obeschnięciu roli, tak, by można kultury te lekko przedyć i po rozsiejaniu kainitu zwłoczyc. Użyć należy — zależnie od potrzeby 4—6 q na 1 ha.

J.

Wysadzanie olchy i akacji „szubrami“

(Odpowiedź na pytanie 62)

Wysadzanie kultur leśnych olchy i akacji „szubrami“ nie praktykuje się w gospodarstwach leśnych.

Celem uzyskania sadzonek powyższych gatunków drzew wysiewa się nasienie tychże w t. zw. rozsadnikach (szkółkach), a w trzecim roku życia wysadza się je wprost na kulturach.

Olchę należy wysiewać wolnym rzutem na grzędach rozsadnika dość obrzednio, gdyż te nie potrzebują przeskłkowania.

Akację natomiast w pierwszym roku należy przeskłkować, a dopiero w trzecim wysadza się na kulturach.

Eug. Kwiatek.

Nawożenie pod owies

(Odpowiedź na pytanie 63)

Przedewszystkiem wobec tego, że gleba jest skłonna do zakwaszenia, powiedzmy, prawdopodobnie jest zakwaszona dość silnie, należałoby ją odkwasić przez zastosowanie wapna palonego mielonego w ilości około przynajmniej 10 q na 1 ha.

Co zaś do siewy bezpośrodkowego nawożenia pod owies, to sądzę, że istotnie wobec niepewności stosowania nawozu zielonego, zwłaszcza w formie wyki, lepiej byłoby zastąpić nawóz zielony nawozem pomocniczym. Radziłbym spróbować nitrofos, który jako nawóz azotowo fosforowy może bardzo dobre skutki wywrzeć na zwiększeniu plonów owsa. O ileby gleba nie była wyczerpana z kwasu fosforowego, możnaby zadowolić się samym azotniakiem, rzecz ta jednakże musiałaby być przedtem określona zapomocą ścisłego doświadczenia nawozowego. Nawozy pomocnicze, o ileby dały ten sam efekt jak zielony, wypadłyby znacznie taniej tendarzędzie, że uniknęłyby się wielu kosztów administracyjnych około zasiewu, uprawy, przeorywania itd.

J.

Uprawa anyżu

(Odpowiedź na pytanie Nr. 73)

Anyż udaje się u nas na gruntach pulchnych i żyznych. Zasiew wianen nastąpić możliwie wcześniej na wiośnę, rze-

na 2-3 cm, przyciskając następnie ziemie walcem, względnie przynajmniej w miejscach zasiana ziarna. O ile wschody są zbyt gęste, należy podsiwie poprzerywać. Podczas wzrostu utrzymuje się rośliny w czystości przez motykowanie i pelenie. Zbiór następuje, gdy większość nasion dojrzeje, przez ścinanie łodyg przy ziemi, poczem wysuszenie ich, wreszcie wymłócenie.

Oczyszczone nasiona suszy się na płótnach i kilka razy przerabia łopatami, poczem zsypane się do worków i przechowuje w miejscu suchem. Roślinę tę można uprawiać jako jednoroczną, co jest lepsze, względnie jako dwuletnia, co jest jednakże mniej właściwe.

Nasienie można dostać u firmy: Edmund Riedl, Lwów, ul. Rutowskiego 3, w cenie około 10 zł za 1 kg.

J.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Jeszcze w sprawie gorzelnictwa rolniczego

Niestety bardzo prawdziwy obraz postępowania pewnych czynników warszawskich, we wszelkich Małopolski dotyczących sprawach, skreślił p. „Strzeżmieńczyk” w artykule p. t. „W sprawie gorzelnictwa rolniczego” w Nr. 7-ym „Rolnika” z 12 lutego b. r.

Narzuca się jednak pytanie czy nie jest wprost obowiązkiem, tak w interesie produkcji jak w interesie Skarbu Państwa, zaprzestać skarżenia się nieproduktywnego, a pójść do Rządu centralnego, który przeciw czemu popierać i z nim współpracować — i zwrócić uwagę, a to tem bardziej, że przeciw wiemy wszyscy, iż obecny Pan Minister Skarbu jest i fachowym i rozumny człowiekiem, który tylko nie wie jak zgubną u dołu prowadzi się gre.

A male ad melius informatum, więc.

Drobniutki przykład, dowodzący jakiego marnotrawstwo czasu, inteligencji, pracy powodują „rosyjskie” przepisy obecnie obowiązujące... jaka szkoda wyrządzają produkcji! Na czynności, połączone ze spełnieniem „najnowszych” formalności przepisanych przy puszczeniu w ruch jednej 4-ro hektolitrowej, więc małej, gorzelnicy, zużyto 21 urzędników skarbowych 24 dni i 5 i pół nocy, w czym ustawienie (już oślawionego) aparatu Siemens zajęło trzem wyższym urzędnikom skarbowym, jednemu komisarzowi i jednemu kontrolorowi skarb. po jednym dniu i po pół nocy każdemu, co czyni razem na tę jedną czynność tylko: 5 dni i 3 i pół nocy.

Dalej: tak charakterystyczny system oparty na przewróconej znanej zasadzie rzymskiej: brzmiającej obecnie: quisque praesumitur Malus — donec probatur contrarium... spowodował zarządzenie, że na trzy powiaty administracyjne: Rawa raska, Żółkiew i Sokal, liczące ponad 60 gorzeln, tylko trzem urzędnikom wolno otwierać opancerzenie aparatu Siemens a w aparacie „manipulować”.

Otóż w gorzelnicy H. dostrzegł gorzelnik w południe dn. 9/II jakiś mankament w aparacie Siemens. Doniósł o tem natychmiast posłańcem do kontroli skarbowej, prócz tego posyła telegramy i telefonematy w rozmaite punkty itd, itd. Odnośny urzędnik był w stanie przyjechać dopiero 12 lutego na miejsce. Gorzelnia więc stała 3 dni — oborę składającą się z 75 sztuk

musiano w lutym przez 3 dni karmić bez brahy.

Sądzę, że i Pan Minister rolnictwa po winienby takimi zarządzeniami Władz skarbowych się interesować, wszak najlepszy traktat z Niemcami nie pomoże, jeżeli produkcję własne Władze zaduszą.

P. Sapieha.

POKŁOSIE PRASY ROLNICZEJ

Ajencja rolnicza (Arol) reprezentująca Polski Związek Kółek i Organizacji Rolniczych, a pozostająca pod Redakcją T. Niedzielskiego, rozesłała do Redakcji pism komunikat, w sprawie konferencji, jaka odbyła się dnia 13 b. m. w Ministerstwie Rolnictwa w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Na konferencji tej przedstawiciele naczelnych organizacji rolniczych w Polsce przedstawili P. Ministrowi memoriał, w którym między innymi zaznaczyli:

rolnictwo polskie zainteresowane jest w zawarciu traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami o tyle tylko, o ile traktat ten da istotnie ułatwienie dla eksportu naszych produktów rolniczych na rynku niemieckim. Traktat, któryby nie osiągał tego celu, dla rolnictwa zupełnie bezwartościowy, a dla ogólnych interesów gospodarczych Polski — wręcz szkodliwy, gdyż korzyści, jakieby osiągał z takiego traktatu przemysł niemiecki, nie byłyby zrównoważone odpowiedniami ułatwieniami dla eksportu wytworów polskiej pracy i energii. Stąd też rolnictwo polskie jest stanowczo przeciwne zawieraniu umowy handlowej z Niemcami, o ile umowa ta nie będzie dawała należytego zadośćuczynienia uprawnionym postulatami rolnictwa polskiego.

Pan Minister bardzo szczegółowo sprawę powyższą rozpatrywał analizując poszczególne jej momenta zasadnicze, przyczem zaznaczył:

Rolnictwo polskie ma prawo domagać się, aby ono właśnie się stało źródłem pokrycia niedoboru artykułów spożywczych w Niemczech, tembardziej, iż rolnictwo polskie nie żąda bynajmniej specjalnych uprzywilejowań, tylko prawa do uczciwej handlowej konkurencji. W interesie rolnictwa polskiego nie leży też bynajmniej depresja cen artykułów rolniczych w Niemczech, godziłoby to w przyszłości przedewszystkiem w polskie interesy. Jednak zasada znoszenia jawnych lub ukrytych zakazów przywozu i wywozu, która ma wyraz w konwencji antireglementacyjnej, winna być zastosowana do polskich produktów eksportowych. Rozumając, iż silne obciążenie kredytowe i droższa robocizna uzasadniają pewną ochronę celną rolnictwa w stosunku do krajów o nieco tańszej produkcji, trudno jednak zrozumieć, jak dziś w epoce zwalczania nadmiernej ochrony celnej i reglamentacji można ponawiać i rozszerzać żądania kategorycznego zakazu przywozu artykułów pierwszej potrzeby. Trudno przecież przypuścić, aby zdolność konkurencyjna niemieckich warstwatów rolnych równała się zero, to znaczy, by żadne cło ochronne nie mogło ustrzec produkcji rolnej niemieckiej od konkurencji, i niezbędnym warunkiem tej produkcji był bezwzględny zakaz przywozu.

Przechodząc następnie do sprawy regulacji cen artykułów rolniczych słusznie zwrócił uwagę na tendencyjne wieści z wczasu rozsiewane w Niemczech, a mające na celu zdeprecjonowanie produktów

polskich. I tak mianowicie odnośnie do artykułów zwierzęcych zaznaczył P. Minister:

Tekst enuncjacji Zrzeszeń rolniczych niemieckich, podawanych w prasie niemieckiej, może budzić prawdziwe zaniepokojenie o brak bezstronnej informacji, dotyczących rolnictwa polskiego i jego postulatów w zakresie traktatu handlowego, o niepotrzebnie i celowo przesadnie rozszerzaną obawę przed konkurencją ze strony polskich rolników. Obowiązkiem naszym jest sprostać te przesadne wieści, uspokajając te przesadne obawy, gdyż mogą one opóźnić rozwój normalnych stosunków sąsiedzkich między Polską a Niemcami. Głównym źródłem niepokoju są nieścisłe informacje co do stanu zdrowotnego inwentarza żywego w Polsce, co do dużej różnicy cen artykułów rolniczych na rynkach polskich i niemieckich, a wreszcie co do rozmiarów polskiej ekspansji rolniczej na rynek niemiecki w najbliższych latach.

Więcej uwagi P. Minister poświęcił sprawie kształtowania się cen za poszczególne artykuły celem udowodnienia jak starannie należy mierzyć perspektywę konkurencji rolnictwa polskiego w Niemczech, aby nie przywiązywać do eksportu polskiego wagi nie odpowiadającej rzeczywistości, a wzbudzającej obawy o upadłość niemieckiej produkcji rolniczej. P. Minister stwierdził przylem, że nie można przyjmować tezy, iż na skutek zawarcia traktatu handlowego jeden kraj będzie musiał sprzedawać tylko surowce w najrozmaitym stanie, przysługując z obróbki ich choćby na półprodukty, drugi zaś będzie mógł zatrudniać ręce robocze przez rozwój przetwórstwa, obejmującego wszelkie fazy produkcji. Nie można stosować zasady, iż wszystkie gałęzie produkcji narodowej mogą tylko na traktacie zyskać, a nikt nie straci. Nie można godzić się na import tylko artykułów niewytwarzanych w kraju, a żądać otwarcia drzwi dla całej własnej produkcji. W takich warunkach bowiem traktaty handlowe zawierane mogłyby być tylko między krajami o diametralnie przeciwnym ustroju gospodarczym.

bj.

POŚREDNICTWO PRACY I HANDLU

W tym dziale każdy z Prenumeratorów ma prawo umieścić bezpłatnie dwa razy na kwartał ogłoszenie w objętości do dziesięciu słów, dotyczące się wolnej lub poszukiwanej pracy, kupna lub sprzedaży.

Tylko od naszych P. T. Czytelników zależy, by „ROLNIK” stał się wkrótce ich wspólnym, dogodnym, wolnym od pośredników rynkiem pracy i transakcji handlowych.

Do zlecenia należy załączyć kwit zapłaconej prenumeraty.

Zgłoszenia sprzedających.

100 q pięknego, siewnego owsa Zwykłego. A. Lago, Grochowiec, p. Przemysł. 31

Majetność Rudna, p. Rzeszów, barana czteroletniego Oxford-Sehr. 30

Knrniki i loski 2-11 miesięczne, wielkiej rasy angielskiej, Grochowiec, Przemysł, Skrytka 22. 21

Owies Abundance nasienny, 45 Zł. sprzedaje: majątek Łuka, p. Niechwiska, 21

TO I OWO

Co nie jest kradzieżą?

Siódme przykazanie Boskie mówi: Nie kradnij! Konstytucja nasza gwarantuje poszanowanie własności prywatnej. Ustawa karna grozi karami za kradzież. Wobec tego może sobie przeciętny obywatel polski, znający za prawa Boskie i ludzkie, myśleć, że żadnej rzeczy cudzej zabrać drugiemu nie wolno. Takie zdanie byłoby jednak mylne. Uzasadnie to przykładami z naszej judykatury.

Wyrokiem Sądu okręgowego w Krakowie z dnia 25 marca 1926 r. L. cz. Bl. 155/26 uwolniono oskarżonego o kradzież czereśni. W chwili przyłapania go na gorącym uczynku miał tenże w kieszeni około 1 kg czereśni, ile ziadał przedtem nie wiadomo, kto połamał gałęzie na drzewie również nie wiadomo, gdyż schwytany był w liczniejszym towarzystwie, które wbiegło. Motywa tego wyroku wyjaśniają, że w danym wypadku chodzi jedynie o skosumowanie czereśni minimalnej wartości i w minimalnej ilości, wobec czego czyn oskarżonego nie stanowi kradzieży.

Orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 19 stycznia 1926 Kr. 1926 — 20/26, (cytowane w krakowskim Głosie adwokatów z listopada 1926 r.) wyjaśnia, że do istoty kradzieży należy, aby rzecz zabrana przedstawiała niewątpliwą wartość obiegową lub użytkową, tudzież aby sprawca miał świadomość, że przez zabranie jej uszczupli cudzy majątek. Cech tych brak, gdy chodzi o zerwanie w cudzym sadzie owoców drobnej wartości, dla bezpośredniego spożycia, a sprawca działa nie z chęci zysku, lecz ze swawoli, dla dogodzenia między innymi zachciankom.

Dr. Antoni Łucki.

Z RYNKÓW ROLN. KRAJ. I ZAGRAN.

W czasach ostatnich na światowych targach zbożowych zauważyć się dało pewne znaczne nawet ożywienie, nie tylko zainteresowania samego, lecz również także i obrotów. To ostatnie wprawdzie nie osiągnęło jeszcze tego napięcia jakie jest spodziewane w okresach zapotrzebowań wiosennych, niemniej jednakowoż daje się już powszechnie odczuwać pewne powolne wychodzenie z dotychczasowych stanów apatii i braku zainteresowania, przy równoczesnym powstawaniu określonych „nastrojów” giełdowych, świadczących o tem, że w niedługiej już może przyszłości giełdy zbożowe na świecie wejdą we właściwy tok swych prac i działań.

Rzecz jasna, że i tym razem zasadnicza sprężyna zmiany tych nastrojów są znnowo kraje amerykańskie, które szczególnie w czasach ostatnich wyjątkowo wykazują zgodność współpracy i orientacji, o ile chodzi o Amerykę północną i południową. Już raz zaznaczyliśmy na tem miejscu, że między Kanadą a Argentyną, nastąpiło niedawno zawieszenie konkurencyjnej broni i ciche porozumienie polegające przede wszystkim na tem, że pool kanadyjski skapitulował i poziom swoich cen dostosował do poziomu argentyńskiego. Ten stan rzeczy trwa nadal i jakkolwiek cech bezwzględnej trwałości nie posiada, to jednak pozwala przypuszczać, że przez czas jakiś jeszcze się utrzyma.

W związku z ożywieniem się tych nastrojów giełdowych, zauważyć się daje

logiczna ich konsekwencja, to jest pewien ruch cen. Ceny te wprawdzie w ustawicznym są ruchu i o ogólnie stałym ich poziomie mówić nigdy nie można. W każdym jednakowoż razie w normalnych warunkach wahnięcia te dadzą się ująć w pewną niewielką rozpiętość, których granice nie są przekraczane. Obecnie jednak spotkać się można w prasie fachowej z zupełnie nie odosobnionymi głosami, twierdzącymi, jakoby obecnie nastąpiła tendencja zwykła miała być zapowiedzią stałej wyższości cen zbóż wkraczającej już w okres przednowkowy. Zdaniem naszym jednakowoż stawianie tego rodzaju choroskopów jest jeszcze znacznie przedwczesne i w stanie faktycznym stosunku podaży do popytu, zupełnie nieuzasadnione. Przedewszystkiem bowiem jest rzeczą bezwarunkowo notoryczną i na ścisłej kalkulacji cyfr opartą, że stojące do dyspozycji w bieżącej kampanji światowe zapasy zbóż chlebowych, bezwzględnie normalne bieżące zapotrzebowanie zaspokoją pozostawiając równocześnie nawet i znaczną nadwyżkę na przyszłą kampanję. Nie należy też dlatego żywić obaw by w okresie przednowkowym nastąpił trudny do zaspokojenia głód towaru. Poza tem kierowanie się w tym wypadku wróżbami co do ewentualnego wyniku żniw najbliższych w związku z obecnym stanem zasiewów ozimych, również nie może stanowić jakichkolwiek podstaw do budowania jakichkolwiek przypuszczeń. Obecny stan oziminy jest zupełnie zadowalniający i to nie lokalnie lecz prawie że powszechnie. Powstałe gdzieś szkody czyto wskutek wymarznienia czy też wymoknięcia, są z punktu widzenia światowej produkcji biorąc tak zupełnie nic nie znaczące, że absolutnie w rachubę brać być nie mogą. To też branie tego momentu w rachubę przy stawianiu choroskopów na przyszłość, uważać należy bezwarunkowo za nic innego, jak tylko za wpłatanie elementu spekulacji.

Nie da się wprawdzie zaprzeczyć, że w miesiacach późniejszych t. j. w okresie właściwego przednowka, ceny zbóż pójdą prawdopodobnie cokolwiek w górę. Będzie to bowiem normalnym objawem, sporadycznie w danych okresach czasu powtarzającym się. Niemniej jednak kategoriernie zważyć należy pogląd, by już teraz zaistniała logiczna i uzasadniona możliwość poważniejszej wyższości cen. Pominąwszy bowiem wszelkie inne względy, przemawia przeciwko temu obecny ich poziom, umożliwiając wszędzie rentować produkty.

Ceny rynków światowych w dolarach Stanów Zjedn. Ameryki Półn. za 100 kg wynosiły:

Berlin 22 II 1928.

Pszensica	6'28
Zyto	5'67
Jęczmień brow.	5'80
Jęczmień przem.	5'23
Owies	4'68

Hamburg 22 II 1928.

Pszensica	6'60
Zyto	5'45
Owies	0'00

Liverpool 22 II 1928.

Pszensica	6'35
-----------	------

Nowy York 21 II 1928.

Pszensica	5'18
Zyto	4'35
Jęczmień	3'70

Ceny rynków krajowych w złotych za 100 kg wynosiły:

Warszawa 22 II 1928

Pszensica	50'50—51'50
„ pomorska	00'00—00'00

Zyto	38'80—39'00
Jęczmień brow.	41'50—42'00
Jęczmień przem.	38'00—00'00
Jęczmień past.	00'00—00'00
Owies	33'00—00'00

Lwów 22 II 1928.

Pszensica dworska	50'00 51'00
Pszensica zbior.	47'00—8'00
Zyto	37'00—38'00
Jęczmień brow.	40'50—41'00
Jęczmień przem.	35'00—35'50
Jęczmień past.	34'00—00'00
Owies	32'50—00'00

Poznań 22 II 1928.

Pszensica	46'00—47'00
Zyto	39'50—00'00
Jęczmień brow.	39'50—41'00
Jęczmień przem.	33'00—35'00
Jęczmień past.	31'00—32'00
Owies	32'75—34'75

Dr. N.

Notowania Giełdy zbożowej i towarowej we Lwowie.

w dniu 28. II 1928 r.

Na Giełdzie transakcje w życie i otębach pszenicznych, które placono dziś nieco powyżej dotychczasowych notowań. Mąka pszeniana podróżała. Pozatem sytuacja bez zmiany.

Tendencja zwykła utrzymuje się nadal.

Uspokojenie ożywione.

Ceny rozumiący się w złotych za 100 kg bez podatku spożywczego, niżej stająca załadunku. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych.

Pszensica kraj. dworska 50'00—51'00, pszenica kraj. zbiorowa 47'75—48'75, żyto małopolskie ex 1927 690 gr. 39'00—40'00, jęczmień małop. brow 670 gr 39'00—40'00, jęczmień małop. przemiałowy 640 gr. 35'50—36'50 jęczmień małop. pasywny 600 610 gr. 31'75—32'75, owies małop. ex 1927 450 gr. 32'25 33'25, kukurudza rumuńska 35'50—36'00, ziemiaki przemysłowe 5'50—6'00 fasola biała 48'00—58'00, fasola kolor. 43'00—46'50, krasa 53'00—58'00, groch I, Wiktoria 55'00 60'00 groch p lny 40'00—50'00, bobik 33'00 34'00, mieszanka astwana w ziarnie 00'00—00'00, wyka 30'00—31'00, siano słodkie krajowe prasowane 7'50—8'50, słoma prasowana 4'25 4'75, hreczka 41'50—42'50, len 68'—71'00, łubin niebieski 23'00—24'00, rzepak ozimy ex 1927 68'00—70'00 mąka pszeniana 40% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 83'00—84'00, mąka pszeniana 50% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 75'00—75'50 mąka żytnia 65% (brutto za netto łącznie z workami loco Lwów) 59'50—60'50, grysik kukurudziany 49'00—50'00, mąka kukurudziana 34'00—35'00 otręby żytnie. netto bez worka 24'25—24'75, otręby pszenne netto bez worka 26'50—27'00, kasza hreczana 50% całówek 50% połówek 75'50—77'50, kasza jaglana 71'25—75'25, kasza jęczmienna 56'50—57'59, pepek 54'00—55'00, proso krajowe 42'00—44'00, makuchy linae 46'00—47'00, koniuczyna czerwona kraj naturalna 220'00—250'00 mak niebieski 90—110, mak siwy 75'00—90, worki justowe wyr. Stradom. Warta 1'70—1'80, Czestochowianka 75 kg za sztukę 1'65—1'60.

Wykaz cen ziemiopłodów na placach targowych (w złotych za 100 kg).

W KRAKOWIE w dniu 24 II 1928.

Pszensica: dworska 52'50—53'50 targowa 51'50 52'00; żyto: dworskie 42'50—43'00, targowe 41'00—41'50; jęczmień: nakrupy .80—39'00 targowy 00'00—00'00, na pasze 36'00—37'00; owies: dworski 38'50—39'50, targowy 37'50—38'00; kukurydza krajowa 00'00—00'00; tawa ka 00'00 00'00; groch: zwyczaj. 63'00 65'00 do gotowania 00'00—00'00; siewny małopolski 00'00—00'00; fasola: „Jasiek” 00'00 00'00, biała zwyczaj. 43'00—45'00. biała długa 46'00—48'00, krasa 56'00—58'00, mieszana 00'00—00'00; bob k 00'00—00'00; wyka siewna 00'00—00'00; wyka 00'00—00'00; rzepak 00'00—00'00; łubin: żółty 00'00—00'00, nie-

bieski 00-00-00; mak: niebieski 000-00-000, szary 000-00-000; kminek krajowy 000-00-000; konieczyna: nasienna 300-00-350,00, czerva bez kan 00-00-00; siano: siodkie nowe 12-00-13,00, srednie 10-00-11,00, kwasne 8-00-8,50; potraw 0-00-00; konieczyna 17-00-19,00; sloma zytina dluga 7,50-8,00, mierzwa luzem 0-00-00; mliaka pszenka: 45% gl. 82,50-83,00, 45% gry. 83,00-84,00, 50% pszenka krak. 80,50-81,00, 70% pszenka 00-00-00, 0000 z Kongr. gl. 00-00-00,00, 0000 z Kongr. gr. 00-00-00,00; grysk: pszenny 00-00-00,00; mlika zytina: 60% 00-00-00,00, 65% 60-50, 65%, 65% 60,50-62,00; otręby: zytne 30-00-30,50, pszenne 30-00-30,50, ofagi 00-00-00,00; pecak zwycz. 51-00-52,00; siekanka 52-00-53,00; pobielanka 53-00-54,00; seradela 00-00-00; ziemniaki 0-00-00,00.

Notowania na giełdach zbożowo-towarowych:

W PRZEMYSŁU dnia 24 II 1928. — Pszenica 50-00-00,00, żyto 40-00-00,00, jęczmień 40-00-00,00, owsies 38-00-00,00, siano 00, sloma 0-00, ziemniaki 10 0.

W STANISŁAWOWIE dnia 23 II 1928 r. — Pszenica 49,70, żyto 39,28, jęczmień 35,40 owsies 34,90, kukurydza 35,14, ziemniaki 7,50-0,00, hreczka 41,66-00,00, proso 41,30-00,00, groch polny 53,30-00,00, groch Wiktoria 71,66-00,00, bobik 38,00-40,00, fasola kolorowa 41,25-00,00, fasola biała 57,50-00,00, sienie koponie 60,00-00,00, sienie lniane 65,00-00,00, wyka 36,00-00,00, lubin 36,00-00,00, marechew 00,25-00,00, buraki ewiklowe 00,25-00,30 buraki pastewne 00,00-00,00 cebula 00,55-00,65, czosnek 120,00-00,00, siano lakowe 12,85 polne 17,50, lasowe 9,20, konieczyna 21,00, mieszanika 18,60, sloma oklotowa do sienników 5,15, na sieczke 4,00, kukurydza zagr. 38,20-00,00.

W CHYROWIE dnia 13 I 1928 r. za 100 kg: Pszenica 50-00-00,00, żyto 39-00-00,00, jęczmień 38-00-40,00, owsies 36-00-00,00, ziemniaki 0-00-00,00.

Sprawozdanie handlowe specjalnego składu nasion T. Otmianowskiego w Poznaniu.

Notowania informacyjne za 100 kg za jakości doczyszczane, z ostatniego sprzętu, z gwarancją normalnej sily kiełkowania i czystości, (Lucerna, Konieczyny i tymoteusz atestowane bez kianki.) w złotych dnia 10 II 1928 roku.

Lucerna prawdziwa prowansalska 580-625, Lucerna prawdziwa północno-włoska 500-540, konieczyna czerwona 335-400, konieczyna biała 250-400, konieczyna szwedzka 400-460, konieczyna żółta chmielowa odulczona 190-230, konieczyna żółta chmielowa w luskach 95-115, inkarnatka 170-210, przelot pospolity 290-330, rajgras angielski krajowy na trawniki 150-170, rajgras angielski krajowy na łąki i pola 130-145, Trawa kupkowa 230-390, tymoteusz 80-120, seradela 28-31, wyka latowa 38-42, pelusznka 38-42, wiczka zimowa 00-00, groch Wiktoria 90-110, groch polny mliak 56-60, groch ziel. Folgier 70-88, gorczyca 64-68, rzepik latowy 90-105, tataraka 43-47, konopie 90-100, sienie lniane 88-96, proso 47-50, mak niebieski 120-130, mak biały 145-160, lubin niebieski 26-27, lubin żółty 27-29.

Komunikat centralnej targowicy na bydło we Lwowie

od dnia 18 — 25 II 1928.
Wynosił spód: wołów 10 sztuk, buhaji 31 sztuk, krow 459 sztuk, jałownika 2 sztuk, razem 802 sztuk; cielat 856 sztuk, baranów 00 szt., świń mięsnych 9 sztuk.

Placono za 1 kg żywej wagi: woły 160-165 000-000 gr, buh. 152-160, 147-150 000-110 gr, krowy 152-160, 145-150, 100-110 gr jałownik 000-160, 000-000, 00-000 gr, cielęta 105-155 gr, bara-

ny 00-00 gr, świnię mięsne 170-000 gr, świnię tuczne 000-000 gr.

Łój jadalny 160 zł, łój przemysłowy 070-140 zł, siano I. 10-00-14,00 zł, siano II. 8,00-9,00 zł, sloma 9,00-10,00-6,0 zł, konieczyna 00-00-00 zł, tymotka 00-00-00 zł, skóry surowe bydlęce lekkie I. kl. 286 zł, bydlęce ciężkie I. kl. 282 zł, cielęta I. kl. 450 zł, cielęta prow I. kl. 400 zł, końskie duża sztuka 31,00 zł, końskie mała sztuka 25,00 zł.

Wykaz cen bydła (w złotych pol. za 1 kg żywej wagi).

W KRAKOWIE w dn. 18-24 II 1928 Placono za 1 kg żywej wagi: buhaje 120 do 177 gr, woły 131-175 gr, krowy 082-164 gr, jałownik 108-172 gr, cielęta 131-205 gr, kozy i barany 000-000 gr, nierogacizna 200-220 gr, bitej wagi: 240-296 gr.

Na targ spędzono: buhaji 146, wołów 30, krów 151, jałówek 91, cielat 632, owiec 0, koz i baranów 00, nierogacizny 697, razem 1747 sztuk.

Ceny skór: wolowe 1 kg 3,00, krowie 2,70, cielęta za 1 szt. 15,00-16,00, z jałówek 1 kg 3,00 zł.

Ceny koni w Krakowie w dniu 24 II 1928: Konie lekkie pojazdowe 350 700 zł, robocze 250-350 zł, rzeźne 40-120 zł.

W PRZEMYSŁU w dniu 24 II 1928. Placono za bydło zł. 134-0-00, barany 0-00, cielęta 1-05, świnię powyżej 100 kg 0-00, świnię tuście 0-00-0-00, świnię poniżej 100 kg 0-00, świnię chude 0-00, świnię 1-68.

Na targ przypędzono 52 sztuk koni, 111 sztuk bydła, 363 świń dużych i 325 świń małych.

W TARNOWIE w dniu 24 II 1928 Placono: bydło od 105-130 gr, cielęta od 120-155 gr, świnię od 135-215 gr.

W JAROSŁAWIU w dniu 24 II 1928 r. Placono: bydło od 1-00-1-40, cielęta od 1-20-1-50, świnię rzeźne od 1-40 do 1-70, buhaje 0-00-0-00 zł.

W STANISŁAWOWIE w dniu 23 II 1928. Ogólny spód wyniósł 768 sztuk, w tem 110 sztuk bydła, 12 sztuk cielat, 91 sztuk koni, 555 sztuk świń, 000 sztuk psosiąt i 00 sztuk kóz.

Placono: bydło rogate 122 zł, świnię 152-000 zł. Spęd średni.

W CHYROWIE w dniu 13 I 1928. Świnię żywej wagi 1 kg 1,80-2,20

Sprawozdanie z zagranicznych targów bydła i trzody

firmy J. Litwinowicz, Lwów, Kopernika 21. Generalna reprezentacja na Polskę Wiedeńskiego Towarzystwa Akcyjnego „Wirtschaftsverband für den Viehverkehr Wieden”, dnia 21 II 1928 roku. Ceny podano w austriackich szylingach. 1 szyl. = 10,000 K czyli około 125,35 gr p.

TARG NA NIEROGACIZNE. Ogólny spód wyniósł 14887 sztuk, w tem 4431 tustych i 10456 mięsnych.

Za świnię tuście (bagony) placono 1,80-2,15 za mięsne 1,65-2,00-0,00.

Tendenca: słaba.

W halach mięsnych placono w szylingach za 1 kg: świnię bite 2,00-2,20, cielęta bite 1,60-2,30, mięso wolowe 0,00 do 0,00.

Tendenca: słaba.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spód wyniósł 3153 sztuk, w tem 2282 wolow, 476 buhaji, 395 krów i 0 bawołów.

Za 1 kg żywej wagi placono w szylingach: woły I-a ekstrem 1,90-2,05, I-a 1,55-1,85, II-a 1,20-1,50, III-a 0,95-1,15; buhaji I-a ekstr. m. 1,45-1,50, I-a 1,20-1,40, II-a 1,00-1,15, III-a 0,00-0,00, kro-

wy I-a ekstem 1,50-1,60, I-a 1,20-1,40, II-a 1,00-1,15, III-a 0,80-0,95; chudzież III-a 0,65-0,80; jałowki 0,00-0,00.

Tendenca: słaba.

Targ w Pradze (czeskiej) dnia 20 II 1928 r. — Ceny podane w czeskich korunach. Kurs korony czeskiej wynosi około 26,35 zł.

TARG NA NIEROGACIZNE. Ogólny spód wyniósł 7876 sztuk, w tem 865 tustych (bagonów) i 7011 mięsnych.

Za świnię tuście (bagony) placono 9,10-10,90, za mięsne 8,00-8,90.

Tendenca: słaba.

TARG NA BYDŁO ROGATE. Ogólny spód wyniósł 811 sztuk. — Placono: za woły I-a 7,75-9,00, II-a 5,00-7,70; buhaje I-a 6,36-7,90, II-a 5,00-6,20; krowy i jałowki I-a 6,70-7,50, II-a 5,00-6,50; chudzież 3,50-4,80.

Tendenca: słaba.

TARG MIĘSNY. — Świnię bite 00,00 do 00,00, cielęta bite 00-00-00,00, mięso wolowe 0-00-00,00, tylnie 00,00-00,00.

Tendenca: słaba.

Bekony. W ostatnich czasach na rynku wewnętrznym daje się zauważyć znaczny spadek cen nierogacizny (żywca), przyczem poziom cen znacznie różni się na terytoriach niektórych województw, co jest spowodowane przez mały obrót wewnętrzny oraz nadmiar podaży, częściowo zaś zjawisko to jest refleksem ogólnego spadku cen żywca, jaki zaszedł ostatnio we wszystkich krajach Europy środkowej. W związku z powyższemu obniżeniem cen wzmożła się możliwość wywozu bekonów do Anglii, gdyż przy tamtejszych cenach produktu i obecnych cenach żywca w Polsce eksport ten już się kalkuluje. Przejęcie tego eksportu nie będzie przynosiło tych korzyści, co przedtem przy wyższych cenach, wskazane byłoby jednak utrzymanie ciągłości przy wywozie na rynek angielski. Wytwórnia bekonów w Gnieźnie sprzedawała w styczniu b. r. 3,802 sztuki bekonów, przy cenie żywca 1,68 zł za kg do Anglii, przyczem kalkulacja okazała się dobra.

Ceny ryb we Lwowie

w handlu detalicznym na targu w dniach 23 i 24 II 1928 r. — za 1 kg.

Szczupak żywy 5,50-0,00, karpie żywe 4,20-4,50, szczupaki i karpie ślęte 3,00-3,50, liny żywe 4,00-0,00 leszcze i karasie 3,50, drób 2,50-3,00. Karpie na części 0,00 gr drożej.

Ceny rynkowe masła i mleka we Lwowie w dniu 29 II 1928. — Ceny za 1 kg w zł.

Masło deserowe w hurcie 7,20-0,00 w detalu 7,60-0,00 kuchenne 7,20-0,00.

Mleko 40 gr.

Ceny masła i mleka wedle notowań Mał. Związku Mleczarskiego we Lwowie (ul. Mickiewicza 26).

Masło deserowe w hurcie 7,00, formowane 7,10, kuchenne w blokach 6,40, formowane w detalu 6,50, w blokach 7-40

Jaja po 15 gr. Mleko 42 gr.

Ceny futer.

Ceny placone za skóry futrzane I-a niewyprawione, wedle notowań firmy Stanisław Stępkowicz, Lwów, plac Kapitulny 1.

Zajęcie 3,50 zł, lisy 10 dol., wiewiórki 60 cent. am., tchórze 4-0 dol., tomaki domowe do 14 dol., kuny leśne 22 c.o.l. wydry 15 dol.